

WŁODZIMIERZ BORODZIEJ
(Warszawa)

ROZMOWY POLSKO-FRANCUSKIE 1945 - 1947: ZAPOMNIANY EPIZOD Z HISTORII DYPLOMACJI

Nasza wiedza o początkach stosunków polsko-francuskich po II wojnie światowej jest niezwykle skromna. W literaturze polskiej funkcjonuje zaledwie jeden źródłowy szkic poświęcony temu tematowi¹. Pozostałe wzmiarki o rozmowach politycznych prowadzonych w latach 1945 - 1947 oparte są przede wszystkim na prasie i źródłach drukowanych². Ostatnio powrócił do tematu Cezariusz Skuza, m. in. zamieszczając w aneksie swej pracy doktorskiej kilka niezwykle istotnych dokumentów³. Zważywszy, że dystans czasowy do połowy lat czterdziestych wynosi już czterdzieści lat, trudno aktualny dorobek historiografii uznać za zadowalający. Stan taki budzi tym większe zdziwienie, że rozmowy polsko-francuskie wokół projektowanego paktu sojuszniczego czy deklaracji politycznej stanowiły bodajże najważniejszą inicjatywę dyplomatyczną Warszawy w okresie bezpośrednio powojennym: były jednocześnie jedną z nielicznych prób zahamowania procesu polaryzacji Wschód—Zachód, podjętą poza trójkątem Waszyngton—Londyn—Moskwa.

Podobnie nie doceniane są rozmowy polsko-francuskie w historiografii zachodniej. Literatura odnosząca się do polityki zagranicznej Paryża zajmuje się przede wszystkim stosunkami pomiędzy Francją a państwami anglosaskimi, próbami odzyskania imperium kolonialnego oraz walką Quai d'Orsay o uzyskanie wpływu na kwestię niemiecką⁴. Polityka

¹ R. Liczmański, *Próby odnowienia polsko-francuskiego sojuszu politycznego w latach 1945 - 1947*, „Sprawy Międzynarodowe” 1982/5, s. 121 - 136.

² Por. stosunkowo obszerny fragment pracy W. T. Kowalskiego, *Polityka zagraniczna RP 1944 - 1947*, Warszawa 1971, s. 331 - 340; E. Gajda, *Polska polityka zagraniczna 1944 - 1971*, Warszawa 1972, s. 51 - 56; W. Dobrzycki, *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944 - 1947*, Warszawa 1974, s. 88 nn.; Z. Wroniak, *Dążenie Polski i Francji do zawarcia układu o sojuszu i wzajemnej pomocy (1945 - 1947)*, [w:] *Rola Polskiej Rzeczypospolitej na świecie (1944 - 1974)*, Poznań 1975, s. 269 - 272; J. Kukułka, *Polityka pierwszego rządu de Gaulle'a wobec Polski*, „Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych” 1966/7, s. 101 - 122. Interesujący nas wątek został zupełnie pominięty w pracy: *Polska-Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*, Warszawa 1983.

³ C. Skuza, *Bezpieczeństwo państwa w polskiej polityce zagranicznej (1944 - 1955)*, maszynopis pracy doktorskiej znajduje się w Bibl. WAP. Teksty dokumentów francuskich, zawarte w aneksie pracy, cytowane są w niniejszym artykule w brzmieniu poświadczonym przez Skuzę.

⁴ Wykaz ważniejszych prac opublikowanych do końca lat siedemdziesiątych zob. A. Hilgruber, *Europa in der Weltpolitik der Nachkriegszeit 1945 - 1963*, München-Wien 1981, s. 150 n.; por. też artykuły R. Poidevin, *Die französische Deutschlandpolitik 1943 - 1949* oraz W. Loth, *Die Franzosen und die deutsche Frage 1945 - 1949*, [w:] C. Scharf, H. J. Schröder (Hg.), *Die Deutschlandpolitik Frankreichs und die französische Zone 1945 - 1949*, Wiesbaden 1983, s. 11 - 44.

wschodnia Paryża na ogół zredukowana jest do stosunków francusko-radzieckich, ze szczególnym uwzględnieniem roli Komunistycznej Partii Francji⁵. Nie powinno to budzić szczególnego zdziwienia: po II wojnie światowej Polska bynajmniej nie opuściła swego tradycyjnego miejsca na peryferii francuskiego horyzontu politycznego. Wręcz przeciwnie, rozkład systemu wersalskiego pozbawił Rzeczpospolitą nawet tej skromnej pozycji, jaką zajmowała w dwudziestoleciu międzywojennym. Wraz z kilkoma innymi krajami Europy Środkowowschodniej Polska znalazła się „nieco poza horyzontem zainteresowań” francuskiej opinii publicznej⁶ i w kalkulacjach czołowych ideologów IV Republiki stanowiła *quantité négligeable*⁷. Świadectwem takiego stanu są — stosunkowo nieliczne — pamiętniki czołowych francuskich dyplomatów, w których interesujący nas temat jest po prostu pomijany⁸. Dlatego też przy czytaniu tego artykułu należy pamiętać, że przedstawione w nim wydarzenia miały znacznie większe znaczenie dla dyplomacji polskiej niż dla Quai d'Orsay. Ponadto ani w Polsce, ani we Francji materiały archiwalne służb zagranicznych nie zostały dotychczas systematycznie przebadane. Artykuł niniejszy oparty jest przede wszystkim na materiałach przechowywanych w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL⁹. Fakt ten przesądza o szkicowym ujęciu tematu: wprawdzie podjęta zostanie próba odtworzenia przebiegu rokowań, motywów obu stron i przyczyn fiaska, lecz konieczna wydaje się szczególna ostrożność przy formułowaniu konkluzji opartych na wybitnie stronniczym materiale źródłowym. Klasyczna reguła historii dyplomacji, zgodnie z którą autor notatki zawsze dysponuje przekonywającymi argumentami, stanowić winna dobitne ostrzeżenie w trakcie czytania niniejszego szkicu. Ze szczególnego charakteru źródeł wynika konstrukcja artykułu, wysuwająca na pierwszy plan wymowę cytowanych po raz pierwszy materiałów archiwalnych, oszczędna natomiast w warstwie syntetycznej. Oczywiście, autor tego opracowania nie rości sobie pretensji nawet do kompletnej rekonstrukcji wydarzeń.

⁵ Zob. K. Hänsch, *Frankreich zwischen Ost und West. Die Reaktion auf den Ausbruch des Ost-West-Konfliktes 1946 - 1948*, Berlin 1972; W. Loth, *Frankreichs Kommunisten und der Beginn des Kalten Krieges. Die Entlassung der kommunistischen Minister im Mai 1947*, [w:] *Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte* (cyt. dalej jako: VfZ) 1978 (26), s. 9 - 65.

⁶ Do tego wniosku dochodzi K. Hänsch (*Frankreich*, op. cit., s. 192) po sumiennym przebadaniu prasy i wyników badań opinii publicznej w interesującym nas okresie.

⁷ Wrażenie to potwierdzają badania W. Lotha, *Sozialismus und Internationalismus. Die französischen Sozialisten und die Nachkriegsordnung Europas, 1940 - 1950*, Stuttgart 1977.

⁸ Zob. np. G. Bidault, *D'une résistance à l'autre*, Paris 1965; J. Dumaine, *Quai d'Orsay (1945 - 1951)*, Paris 1955; H. Alphand, *L'étonnement d'être*, *Journal* (1939 - 1973), Paris 1977; J. Chauvel, *Commentaire*, I - III, Paris 1971 - 1973; o sprawach polskich nic nie znajdujemy także w dzienniku V. Auriol, *Journal du Septennat 1947 - 1954*, Paris 1970.

⁹ Dalej AMSZ. Regulamin Archiwum zabrania cytowania sygnatur archiwalnych. Cytowane poniżej wiadomości pochodzą z zasobów Departamentu Politycznego i Gabinetu Ministra.

1) Sytuacja Polski i Francji w lecie 1945 r. określona była przez szereg elementów wspólnych. Zmiany terytorialne, ludnościowe, w sytuacji gospodarczej Polski stwarzały sytuację nieporównywalną do stanu sprzed 1939 r. Odszkodowania terytorialne na zachodzie zawdzięczała Polska mocarstwom: wieloznaczny — w świetle prawa międzynarodowego — charakter postanowień poczdamskich¹⁰ czynił z obrony tzw. Ziemi Zachodnich priorytetowe zadanie polskiej polityki zagranicznej. Cel ten implikował antyniemiecką politykę Warszawy, której zasady dobitnie sformułował ówczesny pierwszy sekretarz PPR i wicepremier Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, Władysław Gomułka: „Włączając te ziemie z powrotem do granic naszego państwa, naprawiamy nie tylko tę krzywdę wyrządzoną nam przez Niemców na przestrzeni wieków, lecz równocześnie osłabiamy Niemcy, czyli działamy w imię utrwalenia pokoju międzynarodowego, co jest dążeniem wszystkich pokojowych narodów świata”¹¹. Zgodność celów polityki Polski i innych sąsiadów Niemiec stanowić miała ze strony polskiej punkt wyjścia dla poszukiwania sojuszników na wschodzie i zachodzie, do pewnego stopnia niezależnie od krystalizującego się oblicza ideologicznego i ustrojowego obu części Europy.

Równie złożona była w lecie 1945 r. sytuacja Francji. Utrata znacznej części armii i floty, zniszczenia wojenne, kolaboracja i kompromitacja administracji państwowej, wreszcie rozkład francuskiego imperium kolonialnego, zepchnęły Paryż do roli stolicy mocarstwa „drugiej kategorii”. Uznany dopiero w końcu października 1944 r. gabinet de Gaulle’a podjął w ostatnim półroczu wojny wiele wysiłków, których zamierzeniem było uratowanie pozycji francuskiej w powojennej Europie. I tak 10 grudnia 1944 r. zawarty został radziecko-francuski układ sojuszniczy, z nieufnością przyjęty w stolicach anglosaskich. Ostatnie miesiące wojny wykazały jednak, że układ moskiewski nie zapewnił Francji powrotu do grona mocarstw. Kompletnym fiaskiem zakończyła się w tym samym okresie próba utrzymania francuskiej pozycji na Bliskim Wschodzie, podobnie jak i dążenie do stworzenia „faktów dokonanych” w odniesieniu do Niemiec¹². Rozliczne spięcia z Anglosasami i brak poparcia Stalina doprowadziły do absencji Francji w Jałcie i Poczdamie. Polityka mocarstw od jesieni 1944 r. do lata 1945 r. uwzględniała podstawowe postulaty de Gaulle’a w niewielkim stopniu: Francja otrzymała tylko skrom-

¹⁰ Zob. szerzej K. Skupiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975.

¹¹ W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, t. I, styczeń 1943 - grudzień 1945, Warszawa 1962, s. 341 (artykuł zamieszczony w „Głosie Ludu” z 15 VIII 1945 r.).

¹² Ch. de Gaulle, *Pamiętniki wojenne*, t. III: *Ocalenie*, Warszawa 1968, s. 186 - 204, 385 - 289; W. Lipgens, *Bedingungen und Etappen der Aussenpolitik de Gaulles 1944 - 1946*, [w:] VfZ 1973(21), s. 52 - 102; tu: s. 93 - 97.

ną strefę okupacyjną w Niemczech¹³, odrzucony został projekt podziału Niemiec i poddania ich zachodniej części (Saara, Zagłębie Ruhry) trwałej kontroli francuskiej lub międzynarodowej. W tej sytuacji Francja zajęła wobec postanowień pcczdamskich stanowisko ambiwalentne: w nocy z 7 sierpnia 1945 r. poparła stanowisko mocarstw w sprawie wschodniej granicy Niemiec, zaprzestowała natomiast przeciwko traktowaniu Niemiec „jako całości”, przeciwko zasadzie ustalania polityki w poszczególnych strefach na forum Sojuszniczej Rady Kontroli oraz przeciwko pozostawieniu Saary i Nadrenii przy okupowanych Niemczech¹⁴.

Nota z 7 sierpnia dawała przedsmak przyszłej polityki Francji w kwestii Niemiec, traktowanych przez de Gaulle'a jako probierz stosunków z mocarstwami. Podstawowym celem generała była w 1945 r. restauracja *grandeur de la France*, czyli przywrócenie równoprawnej pozycji Francji w Europie mocarstw. Temu kluczowemu zadaniu służyć miało rozczłonkowanie i okrojenie Niemiec oraz skrupulatne przestrzeganie zasady równorzędności czterech aliantów we wszystkich kwestiach spornych i protokolarnych na terenie okupowanym. W przyszłości chodziło o utworzenie zachodnioeuropejskiej wspólnoty kontynentalnej pod przewodnictwem Francji, w miarę możliwości z pominięciem Wielkiej Brytanii¹⁵.

Wielkomocarstwowe koncepcje de Gaulle'a były przedmiotem ostrej krytyki opozycji. Szeroki krąg działaczy katolickich, SFIO i *résistance* stawiał na kartę federalizacji zachodniej Europy pod wspólnym kierownictwem Francji i Wielkiej Brytanii. Federalizacja pojmowana była jako pierwszy krok na drodze do przewyciężenia nacjonalizmów europejskich i przyszłej integracji¹⁶. Podczas kiedy grono polityków bliskich generałowi uważało aneksję na koszt Niemiec za najlepszy środek zabezpieczenia się przed ich ewentualną agresją, opozycja (np. znany działacz ruchu oporu Henri Frenay) uważała, że aneksja musiałaby stać się kością niezgody między Niemcami a Francuzami na najbliższe sto lat¹⁷. Integracja i reedukacja, a nie aneksja miały stać się — w interpretacji przede wszystkim socjalistów — podstawowymi instrumentami niemieckiej polityki Paryża. Upieranie się przy zasadzie równorzędności — czy to w przypadku Niemiec, czy Bliskiego Wschodu — musiało doprowadzić do konfrontacji francusko-anglosaskiej, ewidentnie przerastającej możliwości Francji.

¹³ Żądania francuskie dotyczyły Nadrenii, Hesji, Hesji - Nassau, Badonii i Witembergii wraz z Ulm, Stuttgartem, Karlsruhe, Frankfurtem, Wiesbaden, Fuldą, Bonn i Ko'onią. Ibidem, s. 96.

¹⁴ Nota francuska, [w:] Documents Français relatifs à l'Allemagne, (août 1945 — février 1947), Paris 1947, s. 7 - 11.

¹⁵ W. Lipgens, *Bedingungen und Etappen*, op. cit., s. 64 - 70; Loth, *Die Franzosen*, op. cit., s. 24 - 27.

¹⁶ W. Lipgens, *Innerfranzösische Kritik an der Aussenpolitik de Gaulles 1944 - 1946*, [w:] VfZ 1976 (24), s. 126 - 198.

¹⁷ H. Frenay, *La nuit finira*, Paris 1973, s. 538 n.

2) Jakie miejsce zajmowała Polska w oficjalnej polityce francuskiej? W grudniu 1944 r. de Gaulle odmówił uznania PKWN czy Rządu Tymczasowego *de iure*, niemniej bezwarunkowo poparł koncepcję przesunięcia na zachód granicy polsko-niemieckiej. „Uważamy, że takie rozwiązanie wykluczy możliwość porozumienia między Niemcami i Polską” — zapewnił generał Stalina wielokrotnie podkreślając, że uszczuplenie niemieckiego stanu posiadania na wschodzie powinno być połączone z odpowiednimi aneksjami francuskimi na zachodzie¹⁸. Działania de Gaulle'a zmierzały do rozwiązania starego dylematu francuskiej polityki wschodniej, czyli zapewnienia sobie jednoczesnego poparcia Polski i „Rosji”, tym razem dla uniezależnienia polityki Paryża w Niemczech od nacisków anglosaskich.

W końcu grudnia przybył do Lublina nieoficjalny przedstawiciel Paryża przy krajowych władzach polskich, Christian Fouchet. Ze wspomnień Foucheta wyraźnie wynika, że funkcje „przedstawiciela” ograniczone były do spraw technicznych i obserwacji: przez kilka miesięcy swego pobytu w Polsce praktycznie nie miał kontaktu z centralą, nie wystąpił też z żadną inicjatywą polityczną. Poczynił jednak kilka obserwacji odnoszących się do przyszłości stosunków polsko-francuskich. Na pierwszym miejscu umieścił znaczne zainteresowanie Francją i to nie tylko wśród starej frankofilskiej inteligencji. „Nawet jeśli ministrowie obecnego rządu — podsumował swe wrażenia wysłannik Paryża — nie wierzą, że istnieje Bóg i myślą, że Francja jest znacznie mniej potężna i znacznie bardziej oddalona niż ZSRR, to jednak uwzględniają ją w swych kalkulacjach politycznych — ze względu na przyzwyczajenie do przyjaźni, ze względu na szacunek dla najstarszej republiki demokratycznej w Europie, ze względu na wspólnotę interesów w kwestii niemieckiej; jest to ranga, której na pewno nie posiada Anglia [...]. Możliwość działania Francji jest oczywiście dość ograniczona, niemniej istnieje”¹⁹ — konkludował pierwszy przedstawiciel Francji w Polsce, wypowiadając się za postawieniem na kartę „lubelską” zamiast „londyńskiej” w najbliższej przyszłości. Po powrocie do Paryża Fouchet został przyjęty zarówno przez de Gaulle'a, jak i przez szefa Quai d'Orsay, Georges-a Bidaulta²⁰. Optymistyczne wrażenia Foucheta odegrały zapewne rolę przy formułowaniu wspomnianej noty z 7 sierpnia, w której Francja poparła m. in. decyzje poczdamskie w sprawie wschodniej granicy Niemiec.

Francja uznała RTJN jako pierwsze państwo zachodnie już 30 czerwca 1945 r. Ambasadorem mianowany został dotychczasowy przedstawiciel Francji w Moskwie, Roger Garreau, przebywający w Warszawie od marca 1945 r.²¹ Urodzony w 1891 r., zawodowy dyplomata od 1913 r., spę-

¹⁸ De Gaulle, *Pamiętniki*, t. III, s. 331 notatka z 26 XII 1944 r.

¹⁹ Ch. Fouchet, *Mémoires d'hier et de demain. Au service du général de Gaulle*, Paris 1971, s. 74.

²⁰ Ibidem, s. 65.

²¹ W. T. Kowalski, *Polityka*, op. cit., s. 18.

dził większość życia na placówkach (m. in. w Pekinie, Moskwie, Zagrzebiu, Kairze, Bangkoku) nim w 1941 r. opuścił służbę dyplomatyczną Vichy. Mianowany przez de Gaulle'a ambasadorem w Moskwie (1942 - 1945) uchodził za człowieka zaufania generała i zaciętego wroga Niemiec²². W Polsce od początku miał opinię bardzo dobrą²³, później przypisywano mu wręcz wolę „odegrania historycznej roli we wskrzeszeniu sojuszu Polski i Francji”²⁴. Zaufanie de Gaulle'a, doświadczenie i poglądy Garreau predysponowały go rzeczywiście do odegrania kluczowej roli w stosunkach polsko-francuskich. Okoliczność ta była tym bardziej istotna, że pierwszy ambasador RTJN w Paryżu, Stanisław Skrzyszewski, nie miał żadnego doświadczenia dyplomatycznego; personel ambasady RP w Paryżu, zdominowany przez komunistów, także nie był mile widziany na Quai d'Orsay²⁵.

W literaturze polskiej istnieje powszechny pogląd, że rozmowy polsko-francuskie podjęte zostały z inicjatywy Warszawy²⁶. Wydaje się, że rokowania z jesieni 1945 r. miały bardziej skomplikowany przebieg. Wstępny sondaż przeprowadził w pierwszej połowie września Garreau. Ambasador francuski na wstępie zapewniał Polaków, że przysła polityka Paryża będzie przede wszystkim antyniemiecka. W kolejnych rozmowach z naczelnikiem Wydziału Zachodniego, dr. Tadeuszem Chromeckim, nawiązał do paktu polsko-francuskiego z 1921 r., podkreślając, że wprawdzie obowiązuje on nadal, „ale jest bardziej celowe politycznie, aby został podpisany nowy pakt polityczny sojuszu polsko-francuskiego”²⁷. Niejako na marginesie Garreau poruszył kwestię nacjonalizacji mienia francuskiego w Polsce, odbiegając przy tym od tonu swych zachodnich kolegów: otóż ostrzeżenie przed skutkami ustawy połączył on z radą, aby proces przejmowania majątku francuskiego odbył się jak najszybciej, a stanowisko polskie w kwestii odszkodowań zostało jak najszybciej ustalone²⁸.

²² Garreau należał już w 1944 r. do czołowych zwolenników aneksji na koszt Niemiec: „Cette fois, nous l'avons, la rive gauche du Rhin”, prorokował jako ambasador w Moskwie w przededniu rozmów radziecko-francuskich w grudniu 1944 r., [w:] Loth, *Die Franzosen*, op. cit., s. 24., przyp. 4.

²³ AMSZ, charakterystyka ambasadorów, b.d. (jesień 1945 r.) dla Modzelewskiego.

²⁴ AMSZ, rel. Mariana Naszkowskiego z 1981 r.

²⁵ CA KC PZPR 235/11/7, memoriał Kazimierza Dębnickiego na RN PPS z 25 VIII 1946 r. Ostrą krytykę stosunków w ambasadzie Dębnicki podsumował sformułowaniem: „Jeśli się mówi, że ambasada RP w Paryżu jest ambasadą naszej bratniej PPR przy Komunistycznej Partii Francji — to w dużej mierze ma się racię” i ostrzegał przed oparciem się „na ludziach, dla których Polska utraciła wartość kraju rodzinnego”.

²⁶ Na przykład R. Liczmański pisze o „polskiej propozycji w sprawie zawarcia układu politycznego” i „polskiej inicjatywie z 1945 r.” (*Próby*, op. cit., s. 124, nn.); w cytowanej relacji Naszkowski twierdzi, że punktem wyjścia rozmów było rzekome oświadczenie Rzymowskiego, rozwinięte jeszcze we wrześniu 1945 r. przez Modzelewskiego, a dotyczące konieczności odnowienia sojuszu polsko-francuskiego. W. T. Kowalski, (*Polityka*, op. cit., s. 333), pomią rozmowy jesienne, wspominając jedynie o konferencji prasowej de Gaulle'a z października 1945 r.

²⁷ AMSZ, not. Chromeckiego z 10 i 14 IX 1945 r.

²⁸ Ibidem, not. Chromeckiego z 8 IX 1945 r.

Postulat Garreau, zmierzający do szybkiego oczyszczenia przedpola ewentualnych rozmów politycznych, zastał stronę polską nie przygotowaną. Na pytanie Chromeckiego o rozmiary majątku francuskiego w Polsce, Hilary Minc przyznał, że nie posiada jeszcze aktualnych danych i zalecił powiadomienie Francuzów, że odnośne obliczenia są w toku²⁹. Podobnie nie sprecyzowane były — jak można przypuszczać — wyobrażenia Warszawy o głównym przedmiocie troski Garreau — ewentualnym wznowieniu paktu. W źródłach MSZ brak jest jakiegokolwiek wskazówki, aby kierownictwo resortu lub państwa miało konkretne wyobrażenia o kształcie i konsekwencjach nowej umowy. Hipotezą taką uprawdopodobnia także dalsze, bardzo ostrożne i niepewne działanie Warszawy. Początkowo, w pierwszej połowie września 1945 r., oczekiwano może na wizytę wspomnianego już Henri Frenay'a, ministra do spraw kombatan-tów w gabinecie de Gaulle'a, która odbyła się w połowie września 1945 r.

Rozmowy Frenay'a z wiceministrem spraw zagranicznych RTJN — Zygmuntem Modzelewskim nie przyniosły jednakże spodziewanego zbliżenia stanowisk, ukazując raczej diametralnie rozbieżne oczekiwania obu stron. Na sondaż Modzelewskiego („Polska chętnie widziałaby przyłączenie Zagłębia Saary w sposób całkowity do Francji”), minister w ogóle nie zareagował, co nasunęło Polakom myśl, że „Francja na tym odcinku nie prowadzi polityki wielkiego mocarstwa, obawia się trudności, działając raczej pod dyktando anglo-saską”. Kontrpropozycje Frenay'a pogłębiły rozczarowanie ze strony polskiej. W dłuższym wywodzie proponował on wprowadzenie międzynarodowego zarządu Niemiec, co — w połączeniu z likwidacją czterech stref okupacyjnych — wyzwolić miało Polaków z sytuacji aktualnej, ułatwić im swobodę manewru politycznego i rzekomo znacznie ułatwiłoby rokowania o pakt. Frenay podkreślił zgodność polityki Polski i Francji w jednym kluczowym punkcie — oba kraje „znajdują się między dwoma biegunami: anglosaskim i radzieckim. Zarówno Polska jak i Francja powinny dążyć, aby te dwa bieguny się ze sobą zderzyły, zachowując neutralność między Wschodem a Zachodem”³⁰. Do wizji dwóch bloków na kursie kolizyjnym i postulatu neutralności mniejszych państw powrócił Frenay także podczas wizyty pożegnalnej u Bieruta; prezydent jak wynika z notatki polskiej, nie udzielił wiążącej odpowiedzi³¹.

Wrażenia polskich dyplomatów były siłą rzeczy mieszane. Dalekosiężna wizja Frenay'a w dziwny sposób rozbiegała się z konkretnymi postulatami Garreau, który w czasie wizyty ministra zastanawiał się już, czy pakt polsko-francuski powinien zostać podpisany przed, czy po planowa-

²⁹ Ibidem, not. Chromeckiego z rozmowy z Mincem z 11 IX 1945 r.

³⁰ Ibidem, not. Chromeckiego z rozmowy Modzelewski-Frenay-Garreau-Chromecki z 19 IX 1945 r.

³¹ Ibidem, not. Chromeckiego z wizyty Frenay'a u Bieruta z 25 IX 1945 r.

nym układzie francusko-brytyjskim: ambasador proponował listopad 1945 r.³² Wywody ministra zaniepokoiły Polaków także w aspekcie konkretnych skutków: oceniano, że de Gaulle'owi chodzi o stworzenie zachodniego bloku na kontynencie europejskim, „który podniesie prestiż Francji, mocno nadszarapnięty po przegranej właściwie przez Francję wojnie”³³. Perspektywa ta nie mogła wywołać w Warszawie nadmiernego entuzjazmu. Równie mało ponętna była w gruncie rzeczy inna interpretacja, sformułowana na podstawie rozmów wrześniowych: cele Paryża ujmowano w niej jako stworzenie „bloku” „państw mniejszych między Wschodem a Zachodem”, na którego czele oczywiście stanęłaby Francja³⁴.

Oba warianty zostały przez Polaków odrzucone. Koncepcje „bloku zachodniego” zdezawuował na łamach „Głosu Ludu” Ostap Dłuski, organizator tworzącego się Wydziału Zagranicznego PPR. W idei stworzenia „bloku” widział on przede wszystkim próbę zorganizowania części Europy przeciwko ZSRR: „Oto, jakie zamiary i plany, jakie nadzieje i złudzenia kryją się poza zasłoną bloków zachodnich, bloków łacińskich, bloków atlantyckich i innych. Jest to stara gra ciemnych sił reakcji, które nie mogą pogodzić się z dążeniem narodów Europy i świata do postępu” — podsumował Dłuski jednoznaczny punkt widzenia PPR³⁵. Stanowisko wobec drugiej możliwości ujęte zostało w kategoriach równie pryncypialnych. W rozmowach z Frenay'em oświadczył Modzelewski: „podkreśliłiśmy, że na wzmocnienie przyjaźni polsko-francuskiej pójdziemy, ale równocześnie podkreśliłiśmy, że w żadnym wypadku nie zgadzimy się, żeby gdzieś coś było ukryte, co by nas mogło poróżnić ze Związkiem Radzieckim”³⁶. Wiceminister podkreślił równocześnie, że Polska pozostaje zainteresowana rozmowami na temat wznowienia paktu.

Mierne powodzenie pierwszego sondażu francuskiego i oczywista rozbieżność wyobrażeń skłoniły Warszawę do daleko posuniętej ostrożności. Rozmowy z Garreau scedowano na Chromeckiego, prawdopodobnie czekając na zbliżenie stanowisk, które pozwoliłoby przenieść rozmowy na wyższy szczebel. Dodatkową zachętę do zwłoki stanowić mogła nie wyjaśniona sytuacja w ogarniętej walką przedwyborczą Francji. Dopiero 21 października odbyły się wybory. Przyniosły one ogromny sukces FPK (26,2% głosów), nie powodując jednakże gruntownych zmian we francuskim systemie politycznym.

W październiku inicjatywa pozostała po stronie Francuzów. Garreau starał się rozproszyć obawy Chromeckiego dotyczące uczestnictwa Francji w ewentualnym „bloku zachodnim”; „prywatnie” ambasador francuski

³² Ibidem. not. Chromeckiego z 21 IX 1945 r.; obszernie streszcza tę rozmowę Liczmański (*Próby*, op. cit., s. 125).

³³ Por. przyp. 31.

³⁴ AMSZ, instrukcja centrali dla ambasady w Paryżu z 17 IX 1945.

³⁵ „Głos Ludu” z 22 IX 1945 r., artykuł wstępny.

³⁶ AMSZ, tekst przemówienia Modzelewskiego z 21 IX 1945 r. Zostało ono wygłoszone prawdopodobnie na konferencji PAP Polpress, która odbyła się 21 września. Por. „Głos Ludu” z 22 IX 1945 r., s. 4.

pomstował na odradzającą się „IV Rzeszę” i „flirty” wielkich mocarstw z niedawnym wrogiem, proponował ożywienie wymiany kulturalnej; łagodził też ostre *démarche* swego *attaché* handlowego w sprawie nacjonalizacji³⁷. Garreau prosił jedynie o niedyskryminowanie kapitału francuskiego i odłożenie ustawy nacjonalizacyjnej na okres po wyborach we Francji, obiecując, iż w zamian za godziwe odszkodowanie francuscy przemysłowcy będą mogli „pracować z Polską na nowej bazie, ofiarowując Polsce doświadczenie i pieniądze”³⁸. 12 października sprawa odnowienia paktu stanęła ponownie na forum publicznym. W charakterystyczny dla siebie, enigmatyczny sposób zaprezentował ją prasie *Sam de Gaulle*, stwierdzając m. in., że „Francja zawsze była sojuszniczką Polski [...]. Jest rzeczą pewną, że obecna sytuacja sprawia trudności w praktycznych kontaktach między obu krajami. Mamy nadzieję, że sytuacja poprawi się tak dalece, że będziemy mogli znaleźć się, jak niegdyś, w regularnych i braterskich stosunkach z polskim narodem”. Na pytanie o przeszkody na drodze do zawarcia „oficjalnego przymierza z Polską”, generał odpowiedział: „powiedziałem przecież przed chwilą, że byliśmy przyjaciółmi Polski. Byliśmy nimi zawsze. Byliśmy nimi w tej wojnie. Jestem przekonany, że jeśli Niemcy zjawią się na nowo i zaatakują Wschód bądź Zachód Europy, Polska i Francja znajdą się w tym samym obozie”³⁹.

Sugestia *de Gaulle'a*, powściągliwe stanowisko Francji wobec nacjonalizacji i aktywność Garreau skłoniły stronę polską do sprecyzowania swych wyobrażeń. 3 listopada polski projekt paktu przedstawiony został francuskiemu *chargé d'affaires*, *Jean de Beausse*. Treść dokumentu jest nieznana, dlatego też istotne wydają się uwagi Francuza wypowiedziane po przeczytaniu tekstu. *De Beausse* nazwał go „klasycznym”, pochwalił nawiązanie do paktu z 1921 r. i zwrócił uwagę zwłaszcza na punkt 5) dotyczący wzajemnej gwarancji granic⁴⁰. Nie wiemy, czy gwarancje te sformułowane zostały na zasadzie równorzędności, czy też wprowadzona została gradacja wobec istniejącej granicy zachodniej Polski i postulowanej granicy wschodniej Francji.

21 listopada Garreau przedstawił *Modzelewskiemu* kontrpropozycje Paryża. Zwrócił uwagę, że po pierwsze, Francja unikać musi drażnienia Wielkiej Brytanii („aby to nie wyglądało na wciąganie Francji w orbitę sowiecką”), po drugie zaś najważniejsza wydaje się wzajemna gwarancja

³⁷ *Ibidem*, not. z rozmowy *Modzelewski-Garreau-Sazy* z 25 IX 1945 r. *Attaché* groził, że „kapitały francuskie nie będą napływały do Polski, gdyż nie można żądać od nięgo (?), aby szedł tam, gdzie go wywłaszczają”, *Garreau* i tym razem nie pozwolił sobie na podobne groźby.

³⁸ *Ibidem*, not. *Chromeckiego* z 1 i 2 X 1945 r. *Garreau* pomstował na *Leona Bluma*, twierdził m. in., że „jedynym rozwiązaniem pokoju europejskiego” byłaby granica polsko-francuska nad Łabą i obiecywał, że „w żadnym wypadku nie będzie prowadził polityki bloku zachodniego w Polsce”.

³⁹ Tłum. polskie, cyt. za: *T. Szarota, Prasa paryska o Polsce w latach 1945 - 1948*, „Kwartalnik Historyczny” 1969 roczn. 76, s. 387 - 414, tu: s. 393 n.

⁴⁰ *AMSZ*, not. *Chromeckiego* z rozmowy z *de Beausse* z 3 XI 1945 r.

granic. Ambasador proponował dołączenie do paktu tajnego załącznika zawierającego zobowiązanie Francji do poparcia Polski i zobowiązanie Polski do poparcia Francji na przyszłej konferencji pokojowej. Postulaty Garreau wyrażały dość wyraźnie niezadowolenie Paryża z dotychczasowych rokowań: w istocie z punktu pierwszego wynikało, że Francja nie zamierza działać pochopnie, zgodnie zaś z punktem drugim — jak można przypuszczać — należało zmierzać ku zmianie polskiego projektu układu. Rozmówcy polscy zrozumieli sens wywodów ambasadora. Skoro „Polska posiada więcej — czytamy w sprawozdaniu z rozmowy — a mianowicie administrację linii Odry i Nysy, natomiast Francja — jedynie życzenie zajęcia Saary i umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry”, to czysta gwarancja granic na zasadzie równoprawności stawałaby niepożądaną dla Warszawy znak równości⁴¹.

Dwa dni później Garreau ponownie zaproszony został do MSZ. Działając zgodnie z instrukcją Modzelewskiego, Chromecki przedłożył ambasadorowi drugi, również do dzisiaj nieznaną, projekt umowy, który — jak zapewnił rozmówcę Chromecki — „nie jest nawet uzgodniony z polskimi czynnikami kompetentnymi”. Na „projekt Chromecki” Garreau zareagował powściągliwie: uznał go za kompromis pomiędzy paktem z 1921 r. a układem radziecko-francuskim z grudnia 1944 r. i nie wypowiadając się co do ujęcia kwestii gwarancji obiecał przesłać propozycję polską do Paryża⁴². Ponownie nie wiemy, czy projekt paktu opierał się na zasadzie równorzędności gwarancji, czy też gradacji zobowiązań granicznych.

Można jedynie przypuszczać, że polskie projekty z listopada wychodziły z założenia gradacji gwarancji i jako takie nie znalazły uznania Quai d'Orsay i tak nastawionego sceptycznie do „polskiej polityki” de Gaulle'a, Bidaulta i Garreau. Niewątpliwie wydaje się także, że ewidentny bałagan po stronie francuskiej wynikał ze wspomnianych na wstępie różnic orientacyjnych wśród francuskiej elity politycznej. W październiku dodatkowo komplikowało rozmowy oczekiwanie na wybory we Francji, w grudniu zaś coraz wyraźniejszy kryzys gabinetu de Gaulle'a, którego w dziedzinie polityki zagranicznej spotkały niemal same niepowodzenia⁴³. W tej sytuacji zapewnienia Garreau o świetlanych perspektywach układu napotykać musiały równie uprzejme co wymijające odpowiedzi Polaków⁴⁴.

⁴¹ Ibidem, not. Chromeckiego z rozmowy Modzelewski-Garreau-Chromecki z 21 XI 1945 r.

⁴² Ibidem, not. Chromeckiego z 23 XI 1945. Wbrew interpretacji K. Liczmańskiego (*Próby*, op. cit., s. 125) był to więc drugi, a nie pierwszy polski projekt.

⁴³ De Gaulle w swych pamiętnikach pisze przede wszystkim o wewnętrznych przyczynach kryzysu. Lipgens (*Etappen*, op. cit., s. 100 nn) podkreśla nie bez racji równoległe fiasko całego programu polityki zagranicznej.

⁴⁴ 13 grudnia Garreau rozwijał przed Skrzeszewskim wizję systemu układów Paryża z państwami słowiańskimi (Polską, Czechosłowacją, Jugosławią); także śniadanie u Bieruta tego samego dnia upłynęło „w duchu przyjacielskim”; przewodniczący KRN porównywał de Gaulle'a do Piłsudskiego, stwierdzając „dosyć uderzające” podobieństwo charakterologiczne i polityczne.

Improwizacja, brak koordynacji i kalkulacji nie były zresztą domeną Francuzów. Podczas powitalnej wizyty u nowego dyrektora generalnego Quai d'Orsay, Maurice Couve de Murville'a, Skrzyszewski zasypał gospodarza pretensjami dotyczącymi przede wszystkim statusu emigracji polskiej. Couve de Murville zbył Polaka frazesami o randze przyjaźni polsko-francuskiej⁴⁵. Impas rokowań był ewidentny. Jedyłą podstawę do nadziei stanowić mógł fakt, iż francuski protest przeciw ustawie nacjonalizacyjnej wypadł — w porównaniu do wystąpień przedstawicieli innych państw — bardzo łagodnie⁴⁶.

3) Zastój na przełomie 1945/1946 r. był niewątpliwie wynikiem okoliczności, że obie strony wiązały z paktem duże nadzieje, a jednocześnie nie były gotowe do czynienia ustępstw osłabiających ich i tak labilną sytuację wobec mocarstw. Ponadto kryzys gabinetu i prezydentury de Gaulle'a w ostatniej fazie (styczeń 1946 r.) praktycznie sparaliżował rokowania; na wznowienie rozmów można było liczyć dopiero po zmianie rządu. Ze strony polskiej podjęto na początku roku działania, które wskazywały, że odnowienie układu leży w interesie Warszawy: na IX Sesji KRN deklarację o konieczności rozwoju stosunków polsko-francuskich złożył premier RTJN Edward Osóbka-Morawski. Mówił on o tradycyjnej, wielowiekowej przyjaźni między Polską a Francją i wspólnych doświadczeniach lat 1939-1945, jednocześnie zdecydowanie odzegnując się od idei bloku zachodniego. Obiecał równocześnie, że Polska będzie popierała „słuszne i uzasadnione żądania Francji odnośnie do jej bezpieczeństwa nad Renem, jako jednej z istotnych gwarancji pokoju europejskiego, w którym Polska jest tak żywotnie zainteresowana”⁴⁷. Na deklarację Osóbki-Morawskiego odpowiedział 23 stycznia 1946 r. nowy premier francuski, socjalista Félix Gouin, wyrażając wolę utrzymania dobrych stosunków z byłymi partnerami koalicji antyhitlerowskiej, w tym także i z Polską⁴⁸.

Oficjalne oświadczenia w parlamentach utorowały drogę drugiej rundzie rozmów. W lutym 1946 r. przybył do Paryża Modzelewski. Jak wynika z informacji Ryszarda Liczmańskiego, w rozmowie z Bidaultem podjęto wówczas decyzję o wznowieniu rokowań politycznych, uwieńczeniem których miało być podpisanie wspólnej deklaracji podczas następczej wizyty Modzelewskiego w Paryżu⁴⁹.

⁴⁵ AMSZ, not. Skrzyszewskiego z 7 I 1946 r.

⁴⁶ „Cała interwencja Garreau robiła na mnie wrażenie dużej ugodowości i niechęci do naruszania dorobku przyjaźni polsko-francuskiej”. Ibidem, not. Chrościeckiego z 4 I 1946 r. W tym samym czasie Departament Stanu uważał udziały kapitału amerykańskiego w Polsce za jedną z podstawowych więzi Polski z Zachodem (obok katolicyzmu i emigracji), zob. R. C. Lukas. *Bitter Legacy, Polish-American Relations in the Wake of World War II*, Kentucky 1982, s. 36.

⁴⁷ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej, sesja IX w dn. 29, 30, 31 XII 1945 r. oraz w dn. 2 i 3 I 1946 r., Warszawa 1946, szp. 25.

⁴⁸ Por. R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 128.

⁴⁹ Ibidem.

Nie wiadomo, co było podstawą rokowań wiosną 1946 r. 26 marca, podczas spotkania Rzymowski—Modzelewski—Garreau—Chromecki, kiedy to prawdopodobnie zainicjowana została nowa runda rozmów, okazało się, że co najmniej strona polska zmodyfikowała swoje stanowisko: „Polska nie ma pretensji być mocarstwem — tłumaczył Modzelewski — Mimo to jednak uważam, że we wszystkich sprawach dotyczących Niemiec Polska powinna być konsultowana [...]. Nie możemy zmieniać geografii: problem niemiecki zawsze będzie oscylował między Polską a Francją. Niemcy mogą manewrować: najpierw zaatakować Polskę lub najpierw zaatakować Francję, lecz zawsze w końcu rachunku okaże się, że Polska i Francja mają wspólnego wroga — Niemcy”. Polski wiceminister wysuwał więc na plan pierwszy nie kwestię granic i ich gwarancji, lecz ewentualne porozumienie co do polsko-francuskich konsultacji odnośnie do Niemiec; nie przewidywał zresztą większych trudności przy przygotowaniach tekstu deklaracji politycznej, proponując jako termin podpisania układu i konwencji kulturalnej połowę kwietnia 1946 r.⁵⁰

Optymizm Modzelewskiego musiał się udzielić także ministrowi spraw zagranicznych i kierownictwu PPR, gdyż 3 lub 4 kwietnia⁵¹ sprawa deklaracji znalazła się na forum gabinetu. Według relacji Mikołajczyka Modzelewski stanął na stanowisku, że sojusz z 1921 r. przestał obowiązywać „wskutek wojny i niewykonania go”. Następny punkt jego [tzn. Modzelewskiego] referatu dotyczył zagadnienia Niemiec. Chodzi tu o wprowadzenie Polski do liczby narodów, które decydują o sprawach niemieckich. Mikołajczyk polemizował z wiceministrem w sprawie deklaracji, stwierdzając, „że sojusz polsko-francuski trwa, że deklaracja rezygnuje z sojuszu, nic konkretnego nie wnosi”; poparł natomiast zamysł zapewnienia Polsce głosu w sprawach niemieckich⁵². Wydaje się, że opozycja prezesa PSL wynikała z niechęci do ewentualnego sukcesu PPR na polu polityki „zachodniej”, traktowanej przezeń jako własna domena; do wątku tego trzeba będzie jeszcze powrócić. Na razie samotny sprzeciw wicepremiera nie miał wpływu na rozmowy.

Rokowania w Warszawie kontynuowano w kwietniu. Nie wiemy, w jaki sposób stawiany był w tych rozmowach problem granic, w którym punkcie zarysowały się kontrowersje, które w końcu uniemożliwiły dotrzymanie terminu wyznaczonego 26 marca. Musiano jednak odnotować znaczny postęp, skoro na X sesji KRN Modzelewski zdecydował się na ujawnienie faktu prowadzenia rokowań. Przemówienie wiceministra

⁵⁰ AMSZ, not. Chromeckiego z 26 III 1946 r.

⁵¹ Według akt Rady Ministrów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych (PRM, mkf. 23158) posiedzenie odbyło się 4 kwietnia. W aktach tych brak wskazówki, by na posiedzeniu dyskutowano sprawę deklaracji (!). Notatka z 4 kwietnia pokrywa się natomiast z drugą częścią relacji Mikołajczyka na posiedzeniu NKW PSL z 3 kwietnia odnoszącej się do „dzisiejszego posiedzenia Prezydium Rady Ministrów”.

⁵² Sprawozdanie Mikołajczyka na NKW PSL, zob. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947 (dokumenty), przygotował do druku W. Bartoszewski, Warszawa 1981, s. 74.

sytuowało stosunki polsko-francuskie na szerszej płaszczyźnie, co usprawiedliwia zacytowanie bardziej obszernego fragmentu: otóż mówiąc o marcowym pakcie polsko-jugosłowiańskim, Modzelewski zastrzegł się, że nie chodzi tu o krok na drodze „... do stworzenia tzw. bloku słowiańskiego. Polska nie jest, nie chce i nie może być zainteresowana w istnieniu jakichkolwiek bloków. Przeciwnie. Rząd Polski nieraz dawał wyraz przekonaniu, że podział świata na zwalczające się nawzajem bloki stanowiłby większe niebezpieczeństwo dla pokoju i przyszłości świata”. W tym kontekście nawiązał Modzelewski do stosunków polsko-francuskich: „Pragniemy wznowić i rozszerzyć tradycyjne węzły przyjaźni łączące nas z sojusznicą Francją. Dwa razy za życia jednego pokolenia oba nasze kraje padły ofiarą napaści ze strony niemieckiego militarizmu i były zmuszone bronić się przeciwko niemieckiej agresji. Sądzę, że zarówno w Polsce jak i we Francji jednakowo silne jest pragnienie, by tym razem nie zmarnować owoców tak drogo okupionego zwycięstwa.

W świetle doświadczeń tych dwóch wojen, prowadzonych wspólnie na przestrzeni zaledwie jednego ćwierćwiecza, stało się rzeczą jasną, że wszelkie zagrożenie Francji ze strony Niemiec stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla przyszłości Polski i na odwrót, wszelkie zakusy Niemiec przeciw Polsce stanowią takie samo niebezpieczeństwo dla Francji. Dlatego też Polska z całkowitym zrozumieniem i sympatią odnosi się do wysiłków Francji zmierzających do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Chcemy, by wszędzie znalazła zrozumienie ta prosta i oczywista prawda, że granica pokoju i bezpieczeństwa nie tylko naszych krajów, ale również świata przebiega przez Odrę i Ren”⁵³.

Przemówienie Modzelewskiego utonęło w powodzi wielu polemik PPR—PSL, których punktem szczytowym była właśnie X sesja KRN; bezpardonowe ataki Władysława Bieńkowskiego i Włodzimierza Sokorskiego, upomnienia przewodniczącego KRN, ostre odpowiedzi posłów ludowych i nerwowa atmosfera posiedzeń przysłoniły współczesnym znaczenie deklaracji wiceministra. Cytowany powyżej fragment — zwłaszcza jego końcowe zdania — można natomiast odnaleźć dzisiaj w niemal każdej pracy dotyczącej powojennej dyplomacji polskiej⁵⁴, gdzie z reguły prezentowane są jako dowód dobrych intencji Warszawy wobec Paryża. Czy interpretacja taka oddaje istotę rzeczy? Wydaje się, że przemówienie Modzelewskiego należy rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, fragment o konieczności uniknięcia podziału Europy na bloki — standardowy element przemówień polskich polityków w tym okresie — korespondował z równoległymi próbami mediacji Oskara Langego w ONZ w sprawie irańskiej. Starcie USA i Wielkiej Brytanii z ZSRR na tle przewlekania pobytu wojsk radzieckich w Persji stało w tym

⁵³ Sprawozdanie stenograficzne... sesja X, Warszawa 1946, szp. 364.

⁵⁴ E. Gajda, *Polska polityka*, op. cit., s. 52; W. T. Kowalski, *Polityka*, op. cit., s. 334; R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 128.

momencie w centrum światowej polityki: dalszy wzrost napięcia międzynarodowego wywołał sformułowanie przez Stany Zjednoczone doktryny *containment*⁵⁵. W tym też kontekście przemówienie Modzelewskiego miało walor szerszy, było jednym z głosów strony „trzeciej” zabiegającej o utrzymanie względnego pokoju na arenie międzynarodowej. Z kolei na płaszczyźnie stosunków polsko-francuskich mowę Modzelewskiego odczytać można jako wyjście naprzeciw postulatów kontrahentów, gdyż zdanie o zrozumieniu i sympatii dla wysiłków Francji nie było powiązane z zadaniem zróżnicowania statusu polskiej granicy i francuskich roszczeń. Współpracę Paryża i Warszawy ujmowano w kontekście polityki niemieckiej, postulując uzgodnienia stanowisk obu stolic nie tylko w kwestii granic. Przemówienie wiceministra spraw zagranicznych na sesji KRN odczytać można wreszcie jako dowód, że — w przeciwieństwie do jesieni 1945 r. — kierownictwo polskie wiosną 1946 r. nie tylko reagowało, ale i miało własną wizję przyszłego kształtu stosunków polsko-francuskich. 29 kwietnia 1946 r. w MSZ ponownie zjawiał się Garreau przynosząc kolejny (trzeci? czwarty?) projekt układu. Modzelewski nie nawiązał tym razem do kwestii granic, co wskazywałoby na to, iż brzmienie tego punktu zostało już uzgodnione. Wiceminister zaproponował wniesienie do projektu dwóch poprawek. Z tekstu zniknąć miała wzmianka o pakcie z 1921 r. (która znajdowała się tam w pierwszym projekcie polskim), jako uzupełnienie zaproponowano natomiast włączenie klauzuli konsultacyjnej odnoszącej się do kwestii niemieckiej. Modzelewski wyraził nadzieję, że uzgodnienie stanowisk nastąpi w ciągu najbliższych dni (do około 10 maja) i poinformował Garreau, że ambasada polska w Paryżu została powiadomiona o stanowisku Warszawy⁵⁶.

Fragmentaryczny charakter zachowanych źródeł stanowi kolejną lukę. Wiemy na pewno, że ponownie nie udało się usunąć punktów spornych w przewidywanym przez Modzelewskiego terminie. Można sądzić, że punktem niezgody stała się kwestia konsultacji i udziału Polski w decyzjach odnoszących się do Niemiec: zapewnienie takiego udziału nie leżało oczywiście w interesie Francji jako jednego z czterech mocarstw. Garreau przyniósł nowy projekt Modzelewskiemu dopiero 24 maja. W punkcie granic strona francuska proponowała brzmienie następujące: „Potwierdzając konieczność ustanowienia granic Niemiec na wschodzie i zachodzie w sposób zapobiegający remilitaryzacji tego kraju i możliwości nowej agresji [...]” pozostając tym samym przy zasadzie równorzędności i niekorzystnym dla Polski sformułowaniu o „ustanowieniu garnic”. Od-

⁵⁵ Na temat rozwoju „teorii domina” i jej roli w 1946/47 r. zob. D. Yergin, *The Shattered Peace. The Origins of the Cold War and the National Security State*, Boston 1977; o sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie zob. D. J. Alvarez, *Bureaucracy and Cold War Diplomacy: The United States and Turkey 1945 - 1946*, Thessaloniki 1980; B. R. Kunihölm, *The Origins of the Cold War in the Near East. Great Power Conflict and Diplomacy in Iran, Turkey and Greece*, Princeton 1980.

⁵⁶ AMSZ, not. z 25 IV 1946 r. z rozmowy Modzelewski-Garreau.

rzucony został także polski postulat współdecydowania o sprawach niemieckich. Garreau stwierdził, iż Francja na pewno będzie brała udział w ustaleniu granicy na Odrze i Nysie, udział Polski natomiast w wytyczeniu granicy na Renie jest wątpliwy. Stąd też Paryż ograniczył się do wyrażenia dobrej woli odnośnie do przyszłych konsultacji, proponując jako formułę kompromisową zapewnienie, iż „Oba rządy wymienią informacje i nawiążą łączność we wszystkich ważnych kwestiach”. Propozycja francuska chyba nie zaskoczyła Modzelewskiego. Stwierdził on co prawda raz jeszcze, że Polska musi być obecna przy wszystkich decyzjach odnoszących się do Niemiec. Niemniej, wyraził swą zasadniczą aprobatę dla nowego projektu i obiecał przekazać go rządowi i prezydentowi. Jako termin podpisania deklaracji politycznej o przyjaźni i współpracy „o charakterze zdecydowanie antyniemieckim” określili zapowiedzianą na pierwszą połowę czerwca wizytę delegacji polskiej w Paryżu, w czasie której zamierzano podpisać także konwencję kulturalną oraz przeprowadzić rokowania w sprawach handlowych i wymiany kulturalnej⁵⁷.

Na podstawie dostępnych źródeł można stwierdzić, że rozmowa z 24 maja była ostatnią z wiosennych konferencji Modzelewskiego z Garreau⁵⁸. Nietrudno zauważyć, że od czasu rokowań listopadowych nastąpiło wiele zmian: tym razem Warszawa przedstawiła sprawę rokowań na forum publicznym, stąd wyszło oficjalne, geopolityczne uzasadnienie rokowań. W rozmowach stroną aktywną byli Polacy; być może postulat wprowadzenia klauzuli konsultacyjnej wysunięty został gwooli osiągnięcia kompromisu w punkcie decydującym — gwarancji granic. Przebieg rozmowy z 24 maja wskazuje na to, że Warszawa ustąpiła w obu punktach, tzn. ani nie zapewniła sobie udziału w decyzjach dotyczących Niemiec (co zresztą od początku było niemal niemożliwe), ani nie zapewniła zróżnicowanego ujęcia granic. Mimo to Modzelewski gotowy był podpisać tekst wynegocjowany w kwietniu i maju, jeszcze w drugiej połowie czerwca 1946 r. Fakt ten dotychczas na ogół był pomijany przez historyków: jedynie Ryszard Liczmański przyznaje, że strona polska w związku ze zbliżającym się terminem referendum była „gotowa poczynić nawet ustępstwa”. Autor nie uściślił jakiego rodzaju są te ustępstwa⁵⁹. Inni badacze po prostu pomijają fakt, że na przełomie maja i czerwca był przygotowany do podpisu tekst deklaracji polsko-francuskiej nie zabezpieczający ani polskich aspiracji do współuczestnictwa w rozwiązywaniu problemu niemieckiego, ani granicy na Odrze i Nysie⁶⁰.

⁵⁷ Ibićem, not. z 29 V 1946 r. z rozmowy Modzelewski-Garreau.

⁵⁸ Pięć dni później Garreau zjawił się u Chromeckiego z trzema nowymi propozycjami: ofertą pośrednictwa Bidaulta przy nawiązaniu stosunków Warszawa-Watykan, ofertą pośrednictwa Garreau jako „osobiście wypróbowanego przyjaciela” przy rozmowach z Mikołajczykiem oraz ofertą uznania Paryża za „matkę chrzestną Warszawy”, co miało znaleźć swój wyraz we francuskiej pomocy dla polskiej kultury.

⁵⁹ R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 129.

⁶⁰ W. T. Kowalski (*Polityka*, op. cit., s. 335) twierdzi wręcz, że możliwość udzielenia sobie wzajemnie poparcia w sprawie granic z Niemcami „nie była bra-

Rozwój wydarzeń w czerwcu jest niemożliwy do odtworzenia bez źródeł francuskich. Wydaje się, że Quai d'Orsay nie było nadmiernie zainteresowane dotrzymaniem terminu zaproponowanego przez Modzelewskiego. Niedojście do skutku planowanej wizyty Polaków można było bez trudu wytłumaczyć nadmiarem pracy francuskiego MSZ, zaangażowanego w tym samym czasie w trwającą Konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu. Brak też jakichkolwiek wskazówek, by dyplomacji francuskiej zależało na sukcesie propagandowym PPR w przededniu referendum. W efekcie 26 czerwca Bidault zawiadomił Skrzyszewskiego, że wobec ustalenia tekstu i szczegółów oczekuje Modzelewskiego w Paryżu około 10 lipca. Wiadomość ta została wyeksponowana 28 czerwca na pierwszej stronie „Głosu Ludu”⁶¹.

Do wizyty Modzelewskiego w Paryżu nie doszło ani przed, ani po 30 czerwca. Wprawdzie wiceminister jeszcze na kilka dni przed referendum usiłował przedstawić podpisanie deklaracji jako pewnik⁶², niemniej w chwili opublikowania oświadczenia dla wtajemniczonych musiało być jasne, że najbardziej dogodny z punktu widzenia PPR czas zawarcia układu mija 30 czerwca. Przez kilka dni wypełnionych oczekiwaniem na wynik referendum, a następnie echem pogromu kieleckiego, w sprawie układu zapanowała cisza.

11 lipca sprawa stanęła na forum RTJN. W aktach rządu brak informacji wskazującej, by omawianie układu polsko-francuskiego zostało w jakikolwiek sposób przygotowane⁶³. Na posiedzeniu 11 lipca wystąpił w sprawie rokowań minister spraw zagranicznych — Wincenty Rzymowski. Po wyczerpaniu ważniejszych punktów programu i przejściu do punktu IV („Różne”) Rzymowski odczytał tekst proponowanej *deklaracji politycznej o przyjaźni między Polską a Francją*. Minister przypomniał wspólnotę losów Polski i Francji w ostatnich dziesięcioleciach, a następnie przeszedł do uzasadnienia deklaracji: „[...] teraz jesteśmy w tym okresie, że możemy doprowadzić do skutku zamierzone dzieło, nim będziemy mogli zawrzeć z Francją pakt wspólności, jaki łączył nasze kraje. Polska ma pozycję w ONZ, Francja jest jeszcze daleko i nie ma wyraźnej granicy z Niemcami”. Bełkotliwe wywody ministra nie zrobiły więk-

na pod uwagę przez Polskę”; W. Dobrzycki, (*Granica*, op. cit.) i E. Gajda, (*Polityka*, op. cit.) pomijają egzystencję projektu z czerwca 1946 r.

⁶¹ „Głos Ludu” z 28 VI 1946 r.: jako źródło podano prasę francuską; AMSZ, Bidault do Skrzyszewskiego, 26 VI 1946 r. Garreau już 14 czerwca ostrzegął Chromeckiego, że „services” Quai d'Orsay „zdają się torpedować zbliżenie polsko-francuskie”.

⁶² „Głos Ludu” z 27 VI 1946 r.: w wywiadzie udzielonym 28 V 1946 r. Modzelewski twierdził, że wspólna deklaracja polsko-francuska, która zostanie podpisana w ciągu trzech tygodni, „będzie dowodem, że polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim nam nie tylko nie przeszkadza, ale pomaga w utrzymaniu dobrych stosunków z krajami zachodnimi, o ile oczywiście te kraje dobrych stosunków z nami chcą”.

⁶³ Wydaje się wątpliwe, by do sprawy układu nawiązywano na tajnym (i utajonym do dziś) posiedzeniu RTJN 5 lipca: w aktach przygotowanych na posiedzenie 11 lipca brak materiałów MSZ.

szego wrażenia na obecnych. Do dyskusji nie zapisał się żaden z ministrów — członków PPR, zgłosili się natomiast wicepremier Stanisław Mikołajczyk i minister administracji dr Władysław Kiernik. Mikołajczyk natychmiast zwrócił uwagę na punkt zasadniczy: „[...] jeśli nie można wydać dalej idącego oświadczenia, to należy się zastanowić, czy takie oświadczenie dać. Tekst tej deklaracji może być komentowany jako fakt, że to właśnie Polska zgadza się na niewyraźne sprecyzowanie własnych granic i [Mikołajczyk] w następstwie obawia się wrogiej propagandy”. Kiernik przyłączył się do głosu przedmówcy, stwierdzając, iż „Należy tak formułować te sprawy, byśmy swego stanowiska nie osłabiali”. Nikt z obecnych nie podjął polemiki z ministrami z PSL; premier po prostu zdjął sprawę deklaracji z porządku dziennego⁶⁴.

Drugi etap rokowań polsko-francuskich szybko dobiegał końca. Jeszcze 14 lipca wynik posiedzenia RTJN nie był znany Garreau⁶⁵, ale już 17 lipca depesza z Warszawy ostrzegła Skrzyszewskiego, że Polska wycofuje się z uzgodnionego w czerwcu tekstu. Olszewski informował ambasadora, że Polska pragnie doprowadzić do zmiany punktu odnoszącego się do granic. Zamiast ustalonego fragmentu o „konieczności ustalenia granic Niemiec tak na wschodzie jak i na zachodzie” Warszawa proponowała 17 lipca dwa nowe warianty tekstu, oba różnicujące status granicy wschodniej i zachodniej. W pierwszej wersji mowa była o konieczności „stabilizacji obecnej granicy niemieckiej na Wschodzie, a zarazem należytego jej ustalenia na Zachodzie, by przeszkodzić ponownemu uzbrojeniu tego kraju (tzn. Niemiec) i wszelkiej możliwości jego agresji”; w drugim wariantcie, po „[...] ustalenia na Zachodzie”, dochodziło wtrącenie, „które by uwzględniło postulaty Francji w dziedzinie jej bezpieczeństwa”⁶⁶. W istocie Warszawa przekreślała więc swoje koncesje z okresu sprzed referendum i powracała do pozycji negocjacyjnych z jesieni 1945 r.: zniecierpliwiony Bidault oczywiście odrzucił próbę „modyfikacji”⁶⁷. Tym samym kwestia układu polsko-francuskiego w lipcu 1946 r. ponownie powróciła do punktu wyjścia.

W dotychczasowych interpretacjach wydarzeń z lipca 1946 r. występuje wiele sprzeczności. Na przykład Liczmański twierdzi, iż decyzja z 11 lipca związana była „z narastającą falą rewizjonizmu i atakami na

⁶⁴ AAN, PRM mkf. 23159, posiedzenia RTJN z 11 VII 1946 r.

⁶⁵ Por. E. Reale, *Raporty, Polska 1945-1946*, Paryż 1968, s. 220, Raport z 15 VII 1946 r.

⁶⁶ AMSZ, Olszewski do Skrzyszewskiego, 17 VII 1946 r. W końcowym zdaniu pisma dyrektor departamentu politycznego monitował ambasadora, by delegacja polska mogła zjawić się „mniej więcej w połowie przyszłego tygodnia” w Paryżu.

⁶⁷ Ibidem, not. Skrzyszewskiego z rozmów z Bidaultem, pełniącym obowiązki kierownika MSZ Schneiterem i Couve de Murville'm z 19 VII 1946 r. Skrzyszewski starał się pozyskać dla nowego projektu i wywarcia nacisku na Quai d'Orsay także czołowych działaczy partii komunistycznej (Jaques Duclos), radykałów i MRP. Naciski pozostały bezskuteczne: Bidault potwierdził swe negatywne stanowisko wobec polskiego projektu w depeszy przekazanej Olszewskiemu przez de Beausse'a 26 VII 1946 r.

Zachodzie na postanowienia Układów Poczdamskich” i zmierzała ku „wzmocnieniu” tekstu deklaracji: teza ta nie znajduje pokrycia w faktach⁶⁸. W sposób odmienny ujmowali tę sprawę współcześni: sekretarz ambasady RP w Paryżu, członek PPS twierdził, że projekt tekstu był „wcale istotnie dla nas niedobry, bo deklaracja była nam potrzebna przed referendum, a skoro może dzięki i nieudolności Ambasady RP w Paryżu jej podpisanie miało wypaść po referendum”, Warszawa wycofała się z powziętej uprzednio decyzji: zachowanie strony polskiej stało się „objawem lekceważenia własnych zobowiązań wiążących również Rząd Francuski”⁶⁹. Na inny element decyzji wskazał rok później Garreau. Wspominając rokowania z wiosny 1946 r., przypomniał, że do początku lipca wszystko wydawało się na najlepszej drodze. „Przychodzi hiobowy wieczór 13 [?] lipca: Polska, widocznie na czyjś rozkaz, żąda klauzuli na Odrze i Nysie w pakcie. Francja należy do Wielkiej Czwórki, a więc byłoby to realne zobowiązanie, natomiast polskie pozytywne stanowisko dotyczące Saary czy Nadrenii jest zobowiązaniem bez pokrycia. Rosja tymczasem idzie na wielkie scentralizowane Niemcy, z którymi się ewentualnie sprzymierzy. Stąd negatywne stanowisko Moskwy wobec antyniemieckich żądań Paryża”⁷⁰. Warto zastanowić się nad powyższymi tezami, z których każda wskazuje na odmienny aspekt sprawy, a żadna nie tłumaczy przedziwnej sceny z 11 lipca, kiedy to ewidentnie nieprzygotowany minister spraw zagranicznych poniósł na forum gabinetu porażkę kompromitującą, której w milczeniu przypatrywali się właściwi autorzy projektu układu.

Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że o kształcie projektu zdecydował termin referendum. Ustępstwa Modzelewskiego trudno inaczej wytłumaczyć, a warto zwrócić uwagę, że właśnie wiceminister — członek PPR praktycznie zmonopolizował istotne kontakty z Paryżem, płaszczyzną roboczą pozostawiając Chromeckiemu, lojalnemu wobec kierownictwa resortu urzędnikowi przedwojennego MSZ. Po drugie, oczywisty wydaje się wpływ mowy Mołotowa z 10 lipca 1946 r. na decyzję rządu polskiego. Radziecki minister spraw zagranicznych przypomniał w Paryżu, że Związek Radziecki nigdy nie chciał zniszczyć narodu niemieckiego. Wypowiedział się przeciwko agraryzacji Niemiec, za kontrolowanym wzrostem poziomu produkcji w czterech strefach okupacyjnych oraz za stworzeniem centralnego rządu niemieckiego. Mołotow odzegnał się także od zemsty jako motywu działań wobec Niemiec. Odnośnie do przyszłego ustroju stwierdził, że „My, ludzie radzieccy, uważamy za niesłuszne narzucanie narodowi niemieckiemu takiego lub innego rozwiązania tej kwestii. Tego

⁶⁸ R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 129. Teza o „wzmoczonej kampanii propagandowej rewizjonistów” oparta jest być może na przykładach cytowanych przez W. T. Kowalskiego (*Polityka*, op. cit., s. 161 n.). Nie potwierdzają jej ani raporty polskiej misji wojskowej, ani ówczesna prasa niemiecka.

⁶⁹ CA KC PZPR 235/II/7, memoriał Dębnickiego.

⁷⁰ AMSZ, not. Chromeckiego z 6 VIII 1947 r., „Poglądy Ambasadora Garreau”.

rodzaju narzucanie tak czy owak do niczego dobrego nie prowadzi, chociażby już z tego powodu, że będzie nietrwale”⁷¹.

Mowa Mołotowa rozumiana została powszechnie jako sygnał, że ZSRR nie zamierza oddawać karty niemieckiej Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii. Szczególne wrażenie wywarł radziecki minister spraw zagranicznych we Francji, gdzie mowę z 10 lipca odczytano jako sprzeczną z duchem układu z grudnia 1944 r., zwłaszcza że Mołotow *explicite* zanegował sensowność odłączenia Zagłębia Ruhry od Niemiec; także wysunięty przezeń postulat utworzenia centralnych władz niemieckich zwrócony był przeciw podstawowym tezom francuskiej polityki zagranicznej⁷².

Mowa z 10 lipca wywołała wrażenie oczywiście także w Warszawie. Jest charakterystyczne dla wykorzystanego w niniejszym artykule rodzaju źródeł, że stwierdzenie to znajduje niewiele poparcia w samym archiwum MSZ, gdzie owszem znajduje się résumé przemówienia Mołotowa⁷³, brak jednak jakiegokolwiek ekspertyzy, memorandum czy notatek z narady na temat znaczenia radzieckiego oświadczenia. Zarysy warszawskich reakcji stają się natomiast widoczne w raporcie ambasadora Włoch, komunisty Eugenio Reale. Czytamy w nim, że „oświadczenie Mołotowa wywołało najwyższe zaniepokojenie w polskich kołach politycznych”, zdaniem Reale — „źle ukrywane”. Komentarza do mowy Mołotowa odmówił Olszewski. Berman zadeklarował „pełną ufność” wobec polityki niemieckiej ZSRR, „jednocześnie przyznał jednak, że obawia się reakcji opinii publicznej i członków partii na wystąpienie Mołotowa”. Spośród rozmówców Reale, żadnego zaniepokojenia nie wykazał jedynie Gomułka⁷⁴. Z depešy Reale — opartej na źródłach bezpośrednich — wynika wyraźnie, że wbrew wrażeniom stwarzanym przez akta polskiego MSZ, skutki przemówienia z 10 lipca były w Warszawie poważne. Wśród większości polskiego kierownictwa musiało istnieć przeświadczenie, że dalsze zbliżenie z Francją na gruncie niemieckim w danej chwili nie rokuje nadziei, może natomiast stać się przyczyną konfliktów. Stąd też logiczne wydaje się milczenie ministrów-członków PPR na posiedzeniu w dniu 11 lipca. Trudno jest wytłumaczyć postawę Rzy-

⁷¹ Zob. W. M. Mołotow, *Zagadnienia polityki zagranicznej. Przemówienia i oświadczenia*, kwiecień 1945 — czerwiec 1948, Warszawa 1950, s. 48-52.

⁷² Por. J. Krasuski, *Polityka Francji wobec Niemiec w latach 1945-1949*, „Przegląd Zachodni” 1968/1, s. 1-10; tenże, *Historia RFN*, Warszawa 1981, s. 24 n.; W. T. Kowalski (*Polityka*, op. cit., s. 160 n.) twierdzi, że mowa Mołotowa „została fałszywie oceniona nie tylko przez prasę zachodnią, ale i przez dyplomatów; z nowszych prac zachodnich por. H. G. Lehmann, *Der Oder-Neisse-Konflikt*, München 1979; W. v. Buttlar, *Ziele und Zielkonflikte der sowjetischen Deutschlandpolitik 1945-1947*, Stuttgart 1980; obaj autorzy traktują mowę z 10 lipca jako cezurę w polityce radzieckiej wobec Niemiec.

⁷³ AMSZ, nota o stanowisku ZSRR wobec Niemiec, 10-12 VII 1946 r.

⁷⁴ E. Reale, *Raporty*, op. cit., s. 223. Wg przekazanej przez Garreau wersji „poważnie zaniepokojony” miał być także Modzelewski. Jest charakterystyczne, że tekstu mowy Mołotowa nie przedrukowano w numerze „Zbioru dokumentów” poświęconym „opiniom mężów stanu” (1946-10/11). Znalazły się w nim natomiast cztery mowy Churchilla, mowa stuttgartarcka Byrnesa, październikowy wywiad ze Stalinem i wywiad z Mołotowem z września 1946 r.

mowskiego. Trzy dni po kompromitującym wystąpieniu na forum RTJN Rzymowski powtórzył przed delegatami na Kongres Stronnictwa Demokratycznego chęć odnowienia paktu z Francją⁷⁵. Być może deklaracja ta obliczona była na użytek wewnątrzpartyjny prezesa SD, który — jak wynika z akt MSZ — najbardziej wytrawnym dyplomatą nie był.

Fiasko drugiego etapu rokowań polsko-francuskich w lipcu 1946 r. nie oznaczało ich końca. Wolę niezrywania kontaktów, niewątpliwie istniejącą zarówno w Paryżu jak i w Warszawie, udokumentował podpisany 1 sierpnia 1946 r. polsko-francuski układ handlowy. Wynikające z układu polskie dostawy węgla stawiały Polskę na 3-4 miejscu wśród francuskich dostawców⁷⁶. Z handlowego punktu widzenia jednakże układ okazał się w krótkim czasie niekorzystny dla Polski⁷⁷.

4) Drugie półrocze 1946 r. odznaczało się nieporównywalnie mniejszą częstotliwością kontaktów polsko-francuskich. Najbardziej intensywne były one w początkach września. Wynikało to nie z decyzji jednej ze stron, lecz ze wspólnego zagrożenia, jakie niosła ze sobą mowa Byrnesea z 6 września 1946 r. Wywarła ona „piorunujące wrażenie”⁷⁸ w Europie. Dla Niemiec przemówienie stuttgarckie stanowiło mglistą obietnicę odbudowy politycznej i gospodarczej, dla ZSRR odznaczało groźbę przejęcia przez Stany Zjednoczone inicjatywy w sferze polityki niemieckiej, dla Paryża — zmartwychwstanie widma Niemiec popieranym przez Anglosasów i ostateczne przekreślenie planów odcięcia Nadrenii i Zagłębia Ruhry. W Polsce przemówienie odczytano przede wszystkim jako zagrożenie granicy na Odrze i Nysie. Mowa Byrnesea spowodowała kolejną falę plotek i domysłów. W Warszawie Garreau już 2 września wyrażał swoje zaniepokojenie z powodu berlińskich i paryskich pogłosek na temat dalszego losu polskich ziem zachodnich i północnych⁷⁹. Obawy te — a żywił je również Reale⁸⁰ — wynikały m. in. z dwuznacznych wypowiedzi części polityków SED, poczynionych w toku kampanii przed wyborami regionalnymi w radzieckiej strefie okupacyjnej (wrzesień—paź-

⁷⁵ Por. W. T. Kowalski, *Polityka*, op. cit., s. 334.

⁷⁶ Zob. T. Szarota, *Prasa*, op. cit., s. 396.

⁷⁷ AMSZ, nota MHZ z 6 XI 1946 r. Po trzech miesiącach od czasu podpisania układu dług francuski powstały wskutek niewywiązywania się z dostaw wynosił około 10 mln dol. Polska dostarczała węgiel po sztywnych cenach, obliczonych w lecie 1946 r. we frankach francuskich i wskutek galopującej inflacji we Francji ponosiła coraz większe straty. MHZ żądał renegotjacji cen lub wstrzymania dostaw.

⁷⁸ W. T. Kowalski, *Polityka*, op. cit., s. 165 - 168. Antyfrancuskie ostrze mowy z 6 września pokreśla zwłaszcza J. Gimbel, *Byrnes Stuttgarter Rede und die amerikanische Nachkriegspolitik in Deutschland*, VfZ 1972 (20), s. 39 - 62.

⁷⁹ AMSZ, not. Chromeckiego, *Nagła wizyta ambasadora Garreau z 2 września 1946 r.* Garreau wspominał m. in. o krążących plotkach dotyczących korektur granicznych na wschodnich i zachodnich rubieżach Polski. Ambasador zaniepokojony był swoją sytuacją osobistą, gdyż „postawił on całą swą karierę na stanowisku antyniemieckim, przyjaźni polsko-francuskiej opartej na zniszczeniu Niemiec”.

⁸⁰ Wspomina się o tym w raporcie ambasadora brytyjskiego, Victora Cavenish-Bentinck z 4 X 1946 r.; zob. V. Rothwell, *Britain and the Cold War 1941 - 1947*, Londyn 1982, s. 301 n.

dziennik 1946 r.)⁸¹. 6 września Garreau zareagował niemal równie szybko jak warszawski MSZ. Podczas kiedy ambasador USA Arthur Bliss-Lane wysłuchiwał ostrej reprimendy w Alei I Armii⁸², ambasador Francji zwrócił się do Chromeckiego z prośbą o zorganizowanie wywiadu z prasą polską, podczas którego Garreau zamierzał „rozprawić się” z tezami Byrnesea⁸³. Dwa dni później Garreau był jedynym ambasadorem zachodnim na wiecu protestacyjnym w sali „Romy”, gdzie — jak zanotował ambasador amerykański — „oklaskiwał mowy wrogie wobec Stanów Zjednoczonych”. Wbrew nadziejom Bliss-Lane’a postępowanie Garreau nie zostało zdezawuowane przez Quai d’Orsay⁸⁴. Wspomniany wywiad ukazał się w prasie 9 września⁸⁵.

Wydarzenia, jakie toczyły się wokół mowy Byrnesea, nie zainicjowały jednakże nowej rundy rozmów polsko-francuskich⁸⁶. Strona polska już 28 sierpnia uznała, że dalsze próby wypracowania wspólnego stanowiska tracą sens, skoro Francja nie zamierza narażać swych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w imię ewentualnych sukcesów na osi Paryż—Warszawa⁸⁷. Drugą połowę września wykorzystali Polacy dla lepszego zorientowania się w stosunkach wewnątrzfrancuskich. Wyniki nie były zachęcające. Podczas pobytu w Paryżu Chromecki zauważył stosunkowo niewielkie zainteresowanie stosunkami polsko-francuskimi na Quai d’Orsay. Couve de Murville’a uznał za anglofila nastawionego do Polski „raczej negatywnie”. Wśród pracowników MSZ stanowisko Garreau oceniano raczej w sposób negatywny: Chromecki dowiedział się, że ambasadorowi zarzucano we francuskim MSZ „pewne nieokiełznanie” i „zbytnią żywiołowość”, ponadto naczelnik polskiego Wydziału Zachodniego odniósł wrażenie, że Garreau „zbyt optymistycznie referował w Paryżu w szyfrach nasze stanowisko”, co nie wróżyło dobrze ani dalszym rozmowom, ani roli ambasadora w procesach decyzyjnych Quai d’Orsay. Stąd też Chromecki bardzo sceptycznie odniósł się do nowych projektów rokowań wysuniętych we wrześniu przez Garreau. Po kilkudniowych rozmowach naczelnik Wydziału Zachodniego opuścił Paryż w przekonaniu

⁸¹ Polska Misja Wojskowa w Berlinie zauważyła m. in. wypowiedzi Maxa Fachnera i Wilhelma Piecka, stwierdzając już 2 września, że w sprawie granicy na Odrze i Nysie Kierownictwo SED — pod naciskiem propagandy nacjonalistycznej innych partii — nie wykazuje „nałężytej odwagi”. AMSZ, raport miesięczny PMW z 2 września 1946 r.

⁸² P. S. Wandycz, *The United States and Poland*, Cambridge, Mass, London 1980, s. 324 n.; Lukas, *Bitter Legacy*, s. 65 nn.; L. Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944-1949*, Warszawa 1984, s. 270 nn.

⁸³ AMSZ, nota Chromeckiego z 6 IX 1946 r. Garreau uznał przemówienie za „une stupidité” i błąd, który w przyszłości okaże się szkodliwy także dla USA.

⁸⁴ A. Bliss-Lane, *I saw Poland Betrayed*, New York 1948, s. 262.

⁸⁵ W. T. Kowalski, *Polityka*, op. cit., s. 170; R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 130. Wywiad w ciągu następnego dnia został także przedrukowany przez dzienniki regionalne.

⁸⁶ Równocześnie ukazał się w „Le Monde” wywiad z Rzymowskim, który podkreślał wspólnotę interesów Polski i Francji; Szarota, *Prasa*, op. cit., s. 390, 395 n.

⁸⁷ R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 130.

niu, że Francuzi do czasu wyborów w Polsce nie będą chcieli otworzyć nowej rundy rozmów⁸⁸. Przekonanie to potwierdził zresztą sam Garreau. W rozmowie z sekretarzem ambasady w Paryżu, Aleksandrem Bekierem, zupełnie niedyplomatycznie wyznał, że Quai d'Orsay „nie jest zainteresowany w podpisaniu deklaracji, ale w prowadzeniu rozmów dotyczących tego paktu, które mogą być wykorzystane w rozmowach i rokowaniach z Anglosasami”⁸⁹.

Chromecki i Garreau nie pomylili się. Z dostępnych akt wynika, że do czasu wyborów w Polsce stosunki polsko-francuskie ograniczały się do kontaktów rutynowych. Uwaga polskiej dyplomacji skoncentrowana była w tamtym okresie na obronie ziem zachodnich i północnych oraz na kontrowersjach wokół interpretacji postanowień jałtańskich. Winę za fiasko rozmów polsko-francuskich polscy dyplomaci przypisywali w całości Francji. Z kolei Garreau „z najwyższym rozgoryczeniem i niezadowolaniem” spychał odpowiedzialność na Warszawę⁹⁰. Na ile dyplomaci obu krajów dostrzegali kurczenie się polsko-francuskiego pola manewru i zanikanie szansy porozumienia „ponad” tworzącymi się blokami, trudno powiedzieć.

Sytuacja wewnętrzna w obu krajach nie rozwijała się w analogicznym tempie. W Polsce drugie półrocze 1946 r. zaznaczyło się gwałtownym zanikaniem legalnej opozycji: po wyborach styczniowych stało się oczywiste, że formy ustrojowe okresu przejściowego będą ustępowały na rzecz nowych warunków, gdzie zabraknie miejsca dla PSL. Tymczasem we Francji komuniści wciąż znajdowali się w ofensywie. W wyborach z 10 listopada 1946 r. Francuska Partia Komunistyczna (FPK) uzyskała 28,2% głosów, czyli najlepszy wynik w swej historii. W styczniu prezydentem Republiki został — także dzięki głosom komunistów — socjalista Vincent Auriol; w nowo utworzonym gabinecie FPK otrzymała m.in. tekę ministra obrony⁹¹; w styczniu i w lutym współpraca komunistów z innymi partiami koalicji rządowej wydawała się nie zagrożona⁹².

Można sądzić, że polaryzacja sytuacji wewnętrznej w Polsce nie stanowiła według oceny Francuzów większej przeszkody. Do Paryża przybył na początku lutego nowo mianowany minister spraw zagranicznych RP, Modzelewski. 19 lutego, w rocznicę powstania układu z 1921 r., podpisana została pierwsza po wojnie polsko-francuska konwencja kulturalna⁹³. W cieniu oficjalnych ceremonii Modzelewski przeprowa-

⁸⁸ AMSZ, Sprawozdanie nr 3 i not. Chromeckiego z 22 IX 1946 r.

⁸⁹ Ibidem, not. Bekiera z rozmowy z Garreau z 27 IX 1946 r.

⁹⁰ E. Reale, *Raporty*, op. cit., s. 267 n. Ambasador włoski łączył stosunek Francji do paktu w dużej mierze ze stosunkami w tym kraju, podkreślając labilność koalicji rządowej.

⁹¹ Kompetencje szefa resortu zostały jednakże ograniczone — utworzono nowe resorty wojny, lotnictwa i marynarki.

⁹² Por. wnikliwą analizę W. Lotha, *Frankreichs Kommunisten*, op. cit., s. 29 n.

⁹³ Zob. „Zbiór dokumentów” 1947/3, s. 121-124. 27 października 1947 r. otworzono Instytut Francuski w Warszawie, a 4 listopada — w Krakowie.

dził kilka rozmów politycznych: jego partnerami byli m. in. Auriol, Bidault, socjalistyczny premier Paul Ramadier i komunistyczny wicepremier Maurice Thorez. Oficjalny komunikat stwierdzał, że rozmowy „[...] dały sposobność do bardzo serdecznej wymiany poglądów na temat stosunków między Polską a Francją, w której wyniku ministrowie Modzelewski i Bidault uważając, że definicja sojuszu istniejącego między obu krajami nie odpowiada już obecnej sytuacji międzynarodowej ani postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych, ustalili zgodnie konieczność poddania rewizji jego sformułowań. Rokowania w tym celu prowadzone będą normalną drogą dyplomatyczną”. Rzecznik Quai d'Orsay oświadczył, że przyszły układ polsko-francuski będzie skierowany przeciw Niemcom, podobnie jak negocjowany równoległe układ francusko-czechosłowacki. Podobnie ujął cele rokowań po powrocie do Warszawy Modzelewski. Minister spraw zagranicznych stwierdził, że rozbieżności polsko-francuskie dotyczą przede wszystkim przyszłego ustroju Niemiec i kontroli Zagłębia Ruhry. Przeciwstawne stanowiska w tej kwestii uznał Modzelewski za mniej istotne od zasadniczej zbieżności poglądów odnośnie do polskiej granicy zachodniej, francuskich roszczeń do Saary, europejskiego bezpieczeństwa i odszkodowań wojennych⁹⁴.

Przebieg rozmów paryskich nie jest znany, gdyż w Archiwum MSZ nie udało się odnaleźć notatek z lutego 1947 r. Można sądzić, że inicjatywa strony polskiej była tym razem podbudowana konkretnymi wyobrażeniami o kształcie paktu. Już 12 marca bowiem polski projekt paktu został przekazany Francuzom⁹⁵. *Traktat przymierza i pomocy wzajemnej* zawierać miał sześć artykułów. Obie strony zobowiązywały się do nieuczestniczenia w koalicjach skierowanych przeciw jednej ze stron (art. 1), do konsultacji w razie prowadzenia przez Niemcy polityki agresywnej mogącej „zagrozić bezpieczeństwu lub całości terytorialnej jednego z obu umawiających się krajów” (art. 2). W razie, gdyby jedna ze stron została „wciągnięta w działania wojenne przeciw Niemcom”, druga zobowiązana była udzielić „pomocy wojskowej i innej oraz poparcia wszelkimi środkami, jakimi dysponuje” (art. 3). Traktat — nie naruszający dotychczasowych zobowiązań obu stron (art. 4) miał być ratyfikowany i obowiązywać przez 20 lat (art. 6); zawierał także zobowiązanie do ożywienia współpracy gospodarczej i kulturalnej (art. 5).

Marcowy projekt paktu był dokumentem istotnym. Wyraźnie zaznaczone zostało dążenie strony polskiej do omińnięcia raf z jesieni 1945 i wiosny 1946 r.: zupełnie pominięta została kwestia granic, statusu linii na Odrze i Nysie i francuskich roszczeń wobec Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Podobnie punkt odnoszący się do konsultacji zawężony został do przy-

⁹⁴ W. T. Kowalski, *Polityka*, op. cit., s. 335 - 339; R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 130 n.; C. Skuza, *Bezpieczeństwo państwa*, op. cit., s. 395 n.

⁹⁵ R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 132; Tekst projektu zob. C. Skuza, *Bezpieczeństwo państwa*, op. cit., zał. nr 6, s. 763 n.

padku wznowienia przez Niemcy polityki agresywnej. Jako całość propozycja polska sprawia wrażenie przemyślanej i dopasowanej do realnej — coraz trudniejszej przecież — sytuacji z marca 1946 r.⁹⁶

O losie paktu decydować miała jednakże nie jego treść, lecz gwałtowne przyspieszenie obrotów spirali polaryzacyjnej wiosną 1947 r. Jeszcze w czasie paryskiej wizyty Modzelewskiego, 14 lutego, Quai d'Orsay i Foreign Office wymieniły projekty brytyjsko-francuskiego układu sojuszniczego. Stanowiska Paryża i Londynu okazały się zbieżne. 4 marca podpisano w Dunkierce ważny na 50 lat pakt skierowany przeciw Niemcom i zobowiązujący oba mocarstwa do wspólnych działań w razie uchybienia przez Niemcy nałożonym na nie obowiązkom. Mimo antyniemieckiego ostrza układ z 4 marca w oczach Warszawy oznaczać musiał przede wszystkim rezygnację Paryża z kontynuowania samodzielnej polityki niemieckiej i istotny krok na drodze do osławionego „bloku zachodniego”, *bête noire* polskiej propagandy od jesieni 1945 r.⁹⁷ Na przełomie lutego i marca miało miejsce także inne kluczowe dla genezy „zimnej wojny” wydarzenie. Otóż 21 lutego 1947 r. Brytyjczycy oznajmili Departamentowi Stanu, iż po 31 marca 1947 r. nie będą w stanie wspierać rządów w Grecji i Turcji. Deklaracja ta zmobilizowała otoczenie Trumana do opracowania mowy, której wygłoszenie 12 marca uważane jest powszechnie za ogłoszenie doktryny *containment*, oznaczającej zerwanie współpracy między ZSRR a USA⁹⁸.

Spirala polaryzacji nie mogła pozostać bez wpływu na losy rozmów polsko-francuskich. W rozmowach prywatnych Bidault oświadczał co prawda, że granicę na Odrze i Nysie uznaje za „definitywną”⁹⁹. Pierwsza reakcja francuskiego ministra spraw zagranicznych na polski projekt paktu była jednak zupełnie niezobowiązująca¹⁰⁰; Paryż nie zamierzał wiązać sobie rąk w obliczu konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie (10 III - 24 IV 1947 r.). W czasie konferencji Bidault sprzeciwił się co prawda amerykańskim próbom modyfikacji ustaleń poczdamskich

⁹⁶ W rozmowie z 14 marca 1947 r. Chromecki i Garreau sądzili, że pakt może zostać podpisany na przełomie kwietnia i maja. W tym samym czasie po Warszawie krążyły liczne plotki o odwołaniu ambasadora francuskiego, AMSZ, not. Chromeckiego z 14 i 16 III 1947 r.

⁹⁷ Zob. „Zbiór dokumentów” 1947/3, s. 125 - 132. Już w grudniu 1946 r. Saara wcielona została do francuskiego organizmu gospodarczego, co stanowiło pierwszy istotny kompromis między mocarstwami zachodnimi na polu polityki niemieckiej.

⁹⁸ Podstawową kronikę wydarzeń wciąż stanowi praca J. M. Jonesa *The Fifteen Weeks* (February 21 — June 5, 1947). New York 1955, Szerszy kontekst zob. W. Loth, *Die Teilung der Welt 1941 - 1955*, München 1980; R. M. Hathaway, *Ambiguous Partnership, Britain and America 1944 - 1947*, New York 1981 oraz cyt. powyżej praca D. Yergina i V. Rothwella.

⁹⁹ AMSZ, not. Chromeckiego z 12 III 1947 r. Podczas przekraczania granicy polsko-niemieckiej w drodze na konferencję do Moskwy Bidault określił ją jako „frontière définitive”; wyżsi urzędnicy francuskiego MSZ „wypowiadali raczej zdanie za cześciową modyfikacją naszej granicy zachodniej w myśl postulatów angielskich”.

¹⁰⁰ AMSZ, Bidault do Modzelewskiego, 27 III 1947 r. Bidault po otrzymaniu polskiego projektu podtrzymywał swe zainteresowanie i proponował dalsze rokowania.

skich i potwierdził stanowisko Francji w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Jednak przebieg obrad wykazał równocześnie zasadniczą sprzeczność poglądów radzieckich i francuskich na temat Niemiec oraz wzrost antagonizmu radziecko-amerykańskiego. W efekcie „konferencja przekreśliła ostatnie ślady francuskiej polityki między Wschodem a Zachodem”¹⁰¹, doprowadzając do ostatecznej ruiny politykę zagraniczną de Gaulle’a i Bidaulta: w świecie dwubieguncowym nie było miejsca dla stanowisk pośrednich i w pełni suwerennych¹⁰².

Fiasco moskiewskie nie było klęską wyłącznie programu politycznego. Było także osobistą klęską Bidaulta i porażką całego MRP, nastawionego na realizację mocarstwowej linii de Gaulle’a. Można przypuszczać, że właśnie w tym kontekście — uporczywych prób francuskiego ministra spraw zagranicznych zmierzających do ratowania choćby szczątków „dziełstwa”¹⁰³ — należałoby widzieć dalszy ciąg rokowań polsko-francuskich. Ich przebieg nie jest wyraźny: dla maja 1947 r. po raz kolejny brak jest źródeł polskich oddających treść rozmów. W prasie francuskiej natomiast już w kwietniu podnoszono brak polskich dostaw węgla¹⁰⁴. W połowie maja Francja wystąpiła z obszerną notą, w której nawiązano do tej sprawy: Quai d’Orsay proponował wszczęcie kompleksowych rokowań na tematy polityczne, finansowe i handlowe. W odpowiedzi z 30 maja strona polska stwierdziła, że z jej winy nie doszło do wstrzymania dostaw węgla. Nota polska zawierała propozycję kontynuowania oddzielnych rozmów handlowych i odszkodowawczych. Zwracano uwagę, że Francja przez wiele tygodni nie ustosunkowała się do polskiego projektu układu sojuszniczego¹⁰⁵.

Ostry ton obu not pozostawiał niewiele wątpliwości co do stanu stosunków. Jeszcze pod koniec kwietnia Bidault starał się o roztoczenie optymistycznego obrazu rokowań politycznych: już wówczas wszakże nie potrafił ukryć swych obaw dotyczących rozwoju stosunków na płaszczyźnie międzynarodowej¹⁰⁶. W krótkiej rozmowie z Modzelewskim Bidault pominął fakt, wobec którego niemożliwe byłoby uzgodnienie poglądów obu ministrów spraw zagranicznych: kryzys koalicyjnego gabinetu francuskiego, grożący załamaniem — zapoczątkowanej w 1944 r. — współpracy FPK ze stronnictwami rządowymi. Kryzys ten na przełomie kwietnia i maja osiągnął punkt kulminacyjny: jego znaczenie dla rozmów pol-

¹⁰¹ Trafna pointa A. Wertha, *France 1940 - 1955*, London 1956, s. 310. Przebieg konferencji omawia obszernie m. in. Krasuski, *Historia RFN*, s. 73 - 82; oświadczenie Bidaulta w sprawie granicy polskiej zostało zamieszczone w pracy R. Liczmańskiego. *Próby*, op. cit., s. 133., przyp. 48.

¹⁰² Wniosek taki nasywał się także francuskiej opinii publicznej; zob. K. Hänsch, *Frankreich*, op. cit., s. 97, 165.

¹⁰³ Zob. W. Loth, *Sozialismus*, op. cit., s. 131, 173 n.

¹⁰⁴ T. Szarota, *Prasa*, op. cit., s. 397 n.

¹⁰⁵ R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 133.

¹⁰⁶ Ibidem AMSZ, not. Chromeckiego z rozmowy Bidault-Modzelewski z 28 IV 1947 r.

sko-francuskich nie jest źródłowo udokumentowane. Nie ulega natomiast wątpliwości, że został on w Warszawie sumiennie odnotowany i oceniony. Na inauguracyjnym posiedzeniu kolegium MSZ 5 maja oceniono, iż „kryzys polityczny we Francji powikła i oddali sprawę podpisania układu”¹⁰⁷. Tego samego dnia komunistyczni członkowie gabinetu Ramadier otrzymali dymisję — m.in. za sprawą zatroskanego sytuacją międzynarodową Bidaulta¹⁰⁸.

Zepchnięcie FPK do opozycji nie mogło oczywiście poprawić stosunków polsko-francuskich. W połowie czerwca polskie MSZ oceniało, iż rokowania o pakt „wydają się z winy Francuzów schodzić na dalszy plan”. O francuskiej próbie połączenia rozmów politycznych z odszkodowawczymi i handlowymi stwierdzano, że „jest to albo gra na zwłokę, albo chęć zmuszenia Polski do ustępstw w dziedzinie handlowej, a specjalnie w dziale odszkodowań nacjonalistycznych”. MSZ nadal twierdziło, że nie należy łączyć spraw gospodarczych z nacjonalizacyjnymi¹⁰⁹. W czerwcu 1947 r. stan stosunków niewątpliwie oceniano jako trudny. Warto jednak przypomnieć, że według wspomnień desygnowanego w tym właśnie miesiącu na stanowisko ambasadora w Paryżu Jerzego Putramenta, w centrali MSZ wciąż dominował pogląd, że rokowania, aczkolwiek trudne, mają jednak sens¹¹⁰. Wciąż też niejasne było stanowisko francuskie wobec polskiego projektu paktu przekazanego już przed trzema miesiącami.

16 czerwca nowy polski ambasador przyjęty został przez Bidaulta. Przebieg rozmowy — w świetle źródeł polskich — nie wskazywał, by Francja zamierzała sprecyzować w najbliższym czasie swoje stanowisko wobec projektu z marca 1947 r. Bidault oskarżał Moskwę, że swą polityką w Niemczech sprowokuje powstanie „bloku zachodniego” i prosił Warszawę o „przekonanie” kierownictwa radzieckiego o konieczności zmiany kursu. Sugerował, że w razie utrzymania się aktualnych warunków nie wytrzyma nacisku anglosaskiego, skierowanego oczywiście także przeciw rozmowom polsko-francuskim. Ukształtowana na podstawie tej rozmowy opinia Putramenta była zdecydowanie negatywna: oceniał on, iż Francuzi podtrzymywać będą bezkonkluzyjne rokowania, „by móc sprzedać je Ameryce” i wykorzystać Polaków jako „jeden z kanałów nacisku na Rosję”¹¹¹.

W drugiej połowie czerwca uwaga opinii światowej skoncentrowana była na przygotowaniach do paryskiej konferencji na temat planu Mar-

¹⁰⁷ AMSZ, not. z posiedzenia kolegium z 5 V 1947 r.

¹⁰⁸ Por. W. Loth, *Frankreichs Kommunisten*, op. cit., s. 44 n.

¹⁰⁹ AMSZ, not. *Stosunki z Francją w ostatnim okresie* z 13 VI 1947.

¹¹⁰ J. Putrament, *Pół wieku*, t. III: *Zagranica*, Warszawa 1965, s. 200 n.: „Tyłko jeden z moich rozmówców patrzył dalej i widział rzeczy pewne, nie dostrzeżone przez tamtych [kilkunastu innych rozmówców] w centrali. Uważał, że Francja już się całkiem uzależniła od Ameryki i liczenie na umowę polityczną jest naiwnością”.

¹¹¹ AMSZ, not. dla Bermana z rozmowy Putrament-Bidault; okoliczności audiencji opisuje J. Putrament (*Zagranica*, op. cit., s. 223 - 226).

shalla. 23 czerwca Związek Radziecki oznajmił swą decyzję o wysłaniu do Paryża przedstawiciela na konferencję, tego samego dnia analogiczną decyzję podjęła Polska¹¹². Obrady rozpoczęły się 27 czerwca i trwały niespodziewanie krótko. W ciągu kilku dni okazało się, że rozbieżność między ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR na temat wszystkich niemal aspektów planu — celów, zasad, zasięgu terytorialnego — mają charakter zasadniczy. 2 lipca Mołotow opuścił konferencję. Niestety, autorowi nie udało się dotrzeć do polskich akt dotyczących wydarzeń i oczekiwań Warszawy w dniach obrad. Tym bardziej istotne wydają się notatki Putramenta sporządzone w ciągu 24 godzin od wieczora 2 lipca. Polski ambasador najpierw spotkał się z Mołotowem, któremu towarzyszyli Ławryszczew i ambasador we Francji Aleksander Bogomołow. Radziecki minister spraw zagranicznych stwierdził w dłuższym wywodzie, że „plan anglo-francuski godziłby w suwerenność małych państw europejskich i krępował ich normalne obroty handlowe”, podkreślając, iż „państwã zachodnie, które czynią tyle hałasu wokół tego planu same nie mają żadnych istotnych produktów, które mogłyby być złożone do wspólnej puli”. Państwa Europy Wschodniej — zdaniem Mołotowa — „obywały się dotąd bez poważniejszej pomocy z zewnątrz i jakoś nawzajem dadzą sobie radę podobnie jak dotąd”. Raport z wieczornej rozmowy zamknął Putrament konkluzją, że Mołotow wydaje się przeświadczony, „iż żadna istotna współpraca ekonomiczna w Europie nie jest możliwa bez udziału Związku Radzieckiego”. „Twardą” postawę ZSRR na konferencji polski ambasador tłumaczył w dwójaki sposób: albo Związek Radziecki nie wierzy w możliwość utworzenia bloku zachodniego, „albo, że się go nie boi”¹¹³.

Raptowne zakończenie konferencji było zaskoczeniem dla wielu obserwatorów: dość otwarcie zademonstrowali wobec Putramenta zdziwienie ambasadorowie Czechosłowacji i Jugosławii, podobnie zdetonowany był chowski, który przybył do Paryża 2 lipca z już nieaktualną instrukcją, dyrektor departamentu ekonomicznego polskiego MSZ, dr Tadeusz Ły- „by za wszelką cenę starać się wślizgnąć do europejskich rokowań ekonomicznych”¹¹⁴.

5) Ekskurs do wydarzeń i ocen z 2 lipca wydaje się niezbędny, aby zrozumieć epilog rozmów polsko-francuskich zaczynający się właśnie w lipcu 1947 r. Już 3 lipca Putrament ocenił, że wobec fiaska konferencji i stanowczości ZSRR „rząd francuski nie ma złudzeń co do możliwości wciągnięcia do dalszych rozmów państw Europy Środkowej i Wschodniej. Niemniej jednak należy liczyć się z próbami w tym kierunku, przy

¹¹² Ibidem s. 226; o genezie planu Marshalla zob. kontrowersyjną pracę — J. Gimbel, *The Origins of the Marshall Plan*, Stanford 1976.

¹¹³ AMSZ, not. J. Putramenta z 2 VII 1947 r.

¹¹⁴ Ibidem, not. ambasadora z 2 VII i 3 VII. Ambasador Jugosławii Ristic martwił się uzasadnieniem logicznej w powstałej sytuacji odmowy Belgradu: ambasador Czechosłowacji Nosek prorokował, iż powstanie „Bloku Zachodniego” jest już tylko kwestią czasu.

czym Polska będzie jednym z państw najbardziej nagabywanych”. W dalszej części raportu Putrament rozważał możliwości stanowiska Polski, stwierdzając, że niemożliwe wydaje się przyjęcie przyszłego zaproszenia. Odpowiedź negatywną określał jako „ostateczne zaakceptowanie naszego związku z Rosją”, nie podejmując próby wartościowania tego wariantu ¹¹⁵.

Polska istotnie odmówiła 9 lipca udziału w nowej rundzie obrad paryskich ¹¹⁶. Tego samego dnia — zapewne ku swemu zdziwieniu — Putrament otrzymał z rąk Couve de Murville’a oczekiwany od kilku miesięcy francuski kontrprojekt układu. Tekst francuski zachowywał strukturę polskiej propozycji, wprowadzając jednakże wiele istotnych zmian. Przede wszystkim zmieniono tekst preambuły. W wersji francuskiej najbardziej istotny fragment brzmiał następująco: „Prezydent Republiki Francuskiej i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej [...] mając na uwadze ogólne gwarancje bezpieczeństwa wynikające z odpowiedzialności zapewnionych [chyba: ponoszonej?] przez Cztery Mocarstwa mające kompetencje wobec Niemiec, pragnąc w szczególności przez bezpośrednie klauzule o wzajemnej pomocy uzupełnić gwarancje wobec Niemiec wynikające dla obu krajów z zawartych lub mających być zawartymi z innymi mocarstwami, w szczególności traktatów istniejących między każdym z obu krajów a ZSRR [...]”. W artykule drugim zobowiązanie obu stron do konsultacji ograniczone zostało do przypadku, „gdyby bezpieczeństwo jednej z nich zostało zagrożone przez fakt obrania przez Niemcy polityki agresji lub inicjatywy niemieckiej umożliwiającej taką politykę”. Konsultacje miały mieć na celu „powzięcie za wspólną zgodą środków niezbędnych dla wyeliminowania tej groźby i te konsultacje będą miały miejsce bez przesadzania konsultacji między mocarstwami mającymi kompetencje do działania wobec Niemiec”. Tak więc — wzorem brytyjskiej gwarancji z 31 marca 1939 — Francuzi eliminowali z tekstu zagrożenie „całości terytorialnej” jako moment wejścia w życie postanowień układu i zastrzegali sobie działania od układu niezależne, wynikające z ich udziału w Sojuszniczej Radzie Kontroli. W artykule trzecim pominięte zostało wtrącenie o ewentualnych sojusznikach Niemiec, dodano natomiast możliwość zaangażowania w wojnę z Niemcami „w następstwie środków przymusowych, uchwalonych przeciw Niemcom przez Radę Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych”. Sformułowanie, iż „druga Umawiająca się Strona udzieli natychmiast stronie wciągniętej w działania wojskowe pomocy wojskowej i innej” zmieniono na: „Wysokie Strony Kontrahujące zobowiązują się nieść sobie pomoc i poparcie wszelkimi środkami leżącymi w ich mocy”. W artykułach IV - VI zmieniono jedynie stylistykę

¹¹⁵ Ibidem, Putrament do Modzelewskiego; por. tenże, *Zagranica*, op. cit., s. 242: „Miarą mojej ciągle jeszcze nie uleczonoj naiwności było to, że polemizowałem z niektórymi wypowiedziami mego rozmówcy [tzn. Mołotowa] i proponowałem do rozważenia inne warianty”.

¹¹⁶ Tekst noty zob. „Zbiór dokumentów” 1947/6 - 7, s. 148 - 155.

z jednym istotnym wyjątkiem: w przeciwieństwie do propozycji polskiej, uznającej „autentyczność” obu wersji językowych, Francuzi proponowali, aby za „miarodajny” i podlegający ratyfikacji uznać jedynie tekst francuski¹¹⁷. W pierwszym komentarzu do wersji francuskiej Putrament podkreślił różnice pomiędzy projektem marcowym a projektem lipcowym, nie przesądzając o celowości dalszych rokowań¹¹⁸. Propozycja francuska przekazana została już kilka dni później decydentom spoza MSZ¹¹⁹.

W świetle dostępnych obecnie źródeł trudno ustalić motywy działań obu stron po 2 lipca 1947 r. Zmiany zaproponowane przez Francuzów miały w kilku przypadkach znaczenie podstawowe: chodzi tu o ominięcie formuły o całości terytorialnej i pomocy wojskowej oraz wprowadzenie do tekstu dwóch fragmentów odnoszących się do kompetencji mocarstw wobec Niemiec. Mniej istotna wydaje się kwestia rozciągnięcia mocy działania paktu na ewentualnych sojuszników; problem miarodajności tekstu był, jak można sądzić, szczególnie istotny w kategoriach prestiżowych; nietrudno o podejrzenie, że punkt ten odczytany być musiał w Warszawie jako dowód obstrukcji francuskiej, choć miał on swój *precedens* w wyłącznie francuskim tekście układu polsko-francuskiego z 1921 r.

Stosunki polsko-francuskie po polskiej decyzji w sprawie planu Marshalla traktowane były przez obie strony dość sceptycznie. Garreau bez szczególnej żenady oskarżał kierownictwo radzieckie o sabotowanie paktu¹²⁰, nie pozostawiał jednakże również wątpliwości, że podobnie niechętny jest stosunek Londynu i Waszyngtonu. Podkreślał, że nawet kompromisowa postawa Paryża byłaby dla jego sojuszników nie do przyjęcia. Z kolei Olszewski kusił ambasadora Francji wywodami o bezprecedensowym charakterze ewentualnego porozumienia: „Pakt polsko-francuski jest samodzielny, a nie dodatkiem do jakiegocś innego paktu. Jest to jedyny wypadek w obecnym życiu międzynarodowym, kiedy nasz pakt z jednej strony bierze pod uwagę faktyczne stosunki, z drugiej zaś strony wyrывa Francję i Polskę z tych stosunków politycznych, w których się znajdują [...]”¹²¹. Wbrew strzelistej retoryce, która podobnie jak na poprzednich etapach rokowań polsko-francuskich niewiele miała wspólnego z aktualnym stanem stosunków, obaj rozmówcy zapewne zdawali sobie sprawę, że rozmowy na temat paktu znajdują się w ślepych zaułku. Obie też strony zaczęły podejmować działania, których jedynym celem było przypisanie winy za fiasko rozmów partnerowi: tak np. Bidault

¹¹⁷ Tekst francuskiej kontrpropozycji zob. S. Skuza, *Bezpieczeństwo*, op. cit., zał. VI, s. 766 n.

¹¹⁸ AMSZ, not. Putramenta z 10 VII 1947 r.; C. Skuza, *Bezpieczeństwo*, op. cit. s. 397, R. Liczmański (*Próby*, op. cit. s. 133 n.) błędnie podaje, że projekt polski nie przewidywał ratyfikacji. W myśl polskiej propozycji układ miał wejść w życie w chwili podpisania, a następnie zostać ratyfikowany.

¹¹⁹ AMSZ, MSZ do Gomułki, 15 VII 1947 r.

¹²⁰ Por. wywody z 6 VIII 1947 r., cyt. powyżej (przyp. 70).

¹²¹ AMSZ, not. z rozmowy Olszewski-Garreau, 9 VIII 1947 r.

oskarżył Polskę i Czechosłowację o przewlekanie rozmów, zupełnie zapominając, że na kontrprojekt francuski Warszawa czekała cztery miesiące¹²². Z kolei Polska zaniepokojona była rozmowami londyńskimi na temat podniesienia poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech¹²³. Na czoło pesymistów wysunął się w tym okresie Putrament: w sprawozdaniu z początku sierpnia oceniał, że Francja „nie chce zbliżenia, ale chce kontaktu, który może posłużyć do odpierania zarzutów o błąk zachodnim [...] [Francja] przeciągnie wygodny dla niej stan «dyskusji o traktacie» możliwie ad infinitum, chyba że dalszy wyraźny krok proamerykański zmusi ją do szukania w fakcie podpisania traktatu śródka na uspokojenie opinii publicznej”¹²⁴. Podobnie krytycznie zapatrywał się ambasador na szanse prowadzonych od końca lipca rozmów handlowych; uskarżał się na chłodne, niewspółmierne do oczekiwań warszawskiej centrali, przyjęcie Minca w Paryżu. Wśród przyczyn niewielkiego rezonansu wizyty szefa polskiej gospodarki wymienił Putrament zarówno niską na tle francuskich obrotów wartość kontraktu jak i „bałagan francuski i chamstwo, właściwe poszczególnym wyższym funkcjonariuszom francuskim”¹²⁵. Ocenę ambasadora podzielał Adam Rose, przedwojenny dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa i czołowy polski negocjator po wyjeździe Minca. Podkreślał on, że zwolennicy „bloku zachodniego” we Francji uważają, że rokowań nie należy prowadzić w ogóle, natomiast ich przeciwnicy domagają się specjalnych względów, skoro Francja wzięła na siebie odium rozmów z Polską. Konkluzja Rosego była podobna do wywodów Putramenta: „Francji zależało i zależy niewątpliwie na tym, aby mogła powiedzieć, że pertraktuje z Polską i że ma unormowane z nią stosunki, ale w żadnym razie nie chce specjalnie afiszować się jako partner gospodarczy”¹²⁶.

Sugestia Putramenta, zmierzająca do „zamrożenia” rokowań do czasu wyjaśnienia pozycji Francji w sierpniu, nie znalazła w Warszawie zwolenników. W centrali MSZ powstał na przełomie lipca i sierpnia, mimo wyraźnego zmniejszenia się szans dalszych rozmów politycznych, ostatni polski projekt układu, będący odpowiedzią na francuski tekst z 10 lipca. Druga polska propozycja miała charakter kompromisowy. W § 2 pominięta została formuła o zagrożeniu „całości terytorialnej” i o pomocy woj-

¹²² Ibidem, Putrament do MSZ, 26 VII 1947 r. Ambasador prosił centralę o uściślenie instrukcji w sprawie rozmów polsko-francuskich.

¹²³ Ibidem, projekt depechy MSZ do Putramenta z 27 VIII 1947 r. Z projektu wykreślone zostało zdanie, iż rozmowy londyńskie są „sprzeczne z obowiązującym antyniemieckim sojuszem polsko-francuskim jak i z duchem prowadzonych obecnie negocjacji, które zaakcentują jeszcze bardziej antyniemieckie stanowisko rządu francuskiego i polskiego”.

¹²⁴ Ibidem, Putrament do MSZ, 4 VIII 1947 r.

¹²⁵ Ibidem, Putrament do MSZ, 21 VIII 1947 r. Według pierwotnej instrukcji Modzelewskiego strona polska miała wywierać nacisk na Francuzów poprzez rozmowy handlowe. Jako dalszą przyczynę rozczarowującego przyjęcia Minca w Paryżu wymieniał Putrament przesadne obietnice Garreau.

¹²⁶ Ibidem, not. Rosego z 20 VIII 1947 r.

skowej. W tym samym artykule jednakże opuszczona została również klauzula o szczególnych kompetencjach mocarstw. W miejsce tego fragmentu Warszawa proponowała rozbudować preambułę układu, wysuwając dwie możliwości jej brzmienia. Wariant pierwszy brzmiał: „Pragnąc w szczególności poprzez klauzule o wzajemnej pomocy wzmocnić gwarancje wobec Niemiec wynikające dla obu krajów z traktatów zawartych lub mających być zawartymi z innymi mocarstwami, a w szczególności traktatów istniejących między każdym z obu krajów a ZSRR”. Wariant drugi otrzymał nieco odmienną redakcję pierwszej części: „Pragnąc w szczególności przez bezpośrednie klauzule o wzajemnej pomocy stworzyć całokształt bezpieczeństwa wobec Niemiec wynikającego dla obu krajów” i dalej jak w wariantcie pierwszym. W obu wariantach zabrakło wzmianki o szczególnej odpowiedzialności Francji wobec Niemiec. W artykule trzecim projekt sierpniowy powracał do propozycji marcowej, przywracając klauzulę o sojusznikach Niemiec. Obie wersje językowe miały funkcjonować jako „autentyczne”¹²⁷. 21 sierpnia propozycja polska przesłana została do Paryża, 28 sierpnia została ona przedłożona Jean Chauvelowi, sekretarzowi generalnemu Quai d’Orsay. W pierwszym komentarzu Chauvel nie rokował drugiemu projektowi polskiemu zbyt wielu szans, mówiąc, że Francja nie zgodzi się na roztoczenie zakresu paktu na sojuszników Niemiec¹²⁸. Chauvel nie był jedynym sceptykiem. Można przypuszczać, że na przełomie sierpnia i września 1947 r. wielu urzędników obu służb dyplomatycznych gotowych było odłożyć sprawę układu ad acta, tym razem definitywnie. Gdy 6 września ukazał się oficjalny komunikat o polskim *démarche* w sprawie nowego planu produkcji przemysłowej dla Niemiec, francuski *chargé d’affaires* postawił pytanie, czy notę polską należy traktować jako zerwanie rozmów?¹²⁹ Olszewski kategorycznie odciął się od takiej interpretacji; w tym samym czasie dyrektor departamentu politycznego polskiego MSZ uzyskał obietnicę poparcia paktu przez opozycyjną FPK¹³⁰. Notatki obu wrześniowych rozmów Olszewskiego nasuwają wrażenie, że szanse na zawarcie paktu oceniane były przez Warszawę i Paryż jako nikłe, a obie strony chciały przede wszystkim zmniejszyć negatywne skutki zarysowującego się fiaska. De Beausse zapewne z ulgą przyjąłby wiadomość, że Warszawa nie widzi możliwości kontynuowania rozmów. Podobnie zamknięcie rokowań dałoby się zaprezentować francuskiej opinii publicznej jako kolejny przykład działania „żelaznej kurtyny”, niezależnej od dobrych intencji gabinetu paryskiego. Z kolei poszukiwanie sojusznika pośród komunistów francuskich nie rokowało żadnych nadziei na poprawę sytuacji; zabezpieczało natomiast poparcie chociaż części francuskiej prasy, co mogło

¹²⁷ Tekst, zob. Skuza, *Bezpieczeństwo*, op. cit., zał. VI, s. 768 n.

¹²⁸ AMSZ, not. Putramenta z 28 VIII 1947 r.

¹²⁹ AMSZ, not. z rozmowy de Beausse—Olszewski z 11 IX 1947 r.

¹³⁰ Ibidem, not. z rozmowy Olszewski—Jaques Duclos z 20 IX 1947 r.

okazać się szczególnie istotne, gdyby Quai d'Orsay próbował przerzucić całą odpowiedzialność na stronę polską. Można przypuszczać, że w ramach takiej właśnie gry obu stron w prasie paryskiej pojawiły się jesienią doniesienia o ożywieniu wymiany handlowej, a w Warszawie rozpoczęto rokowania o odnowieniu umowy handlowej i odszkodowania nacjonalizacyjne¹³¹. Manewrów odwrotnych nie można było jednak przedłużać w nieskończoność, sytuacja międzynarodowa zaostrzała się coraz szybciej.

19 września przedłożono w polskim MSZ drugi kontrprojekt francuski. Stanowił on wyraźny dowód, że chęć osiągnięcia kompromisu była po stronie francuskiej zupełnie znikoma. W nieco przeredagowanej preambule powrócono do formuły o odpowiedzialności Francji jako jednego z mocarstw na terenie Niemiec. Ponownie proponowano, aby ratyfikowano wyłącznie francuską wersję językową. Jedyne ustępstwo zawierał § 3, w którym godzono się na rozciągnięcie mocy paktu na państwa, które przyłączyły się do Niemiec działających jako agresor¹³². Koncesje francuskie były więc niewielkie. Wzmianka o szczególnej odpowiedzialności Francji w Niemczech wprowadzała w interpretacji polskiej — o czym świetnie wiedzano na Quai d'Orsay — uzależnienie paktu polsko-francuskiego od działań czterech mocarstw, co było dla Polski nie do przyjęcia. Także uporczywe lansowanie miarodajnego charakteru jednej wersji językowej nie miało szans na akceptację Warszawy. Tekst propozycji z 19 września wręcz narzuca hipotezę, że celem działań Quai d'Orsay jesienią 1947 r. było jak najszybsze zablokowanie rozmów. Rachuba Francuzów, że punkty sporne staną polskim negocjatorom „ością w gardle” sprawdziła się niebawem.

29 października Józef Cyrankiewicz w sejmie raz jeszcze potwierdził zainteresowanie Polski układem. W sposób nie pozostawiający wątpliwości zajął także stanowisko wobec projektu francuskiego z 19 września: „Jest rzeczą jasną, że z Francją nie możemy zawierać układu gorszego niż układy zawarte przez nas poprzednio. Jasną jest rzeczą, że nie mogliśmy się godzić na wprowadzenie do układu klauzuli przekreślających realną wartość sojuszu polsko-francuskiego. Oto dlaczego chcemy takiego układu, który pozwoliłby uczynić z niego instrument realnego wzmocnienia gwarancji bezpieczeństwa dla naszych krajów”¹³³.

Deklaracja premiera stanowiła przysłowiowy gwóźdź do trumny paktu polsko-francuskiego. W prowadzonych w październiku i listopadzie rokowaniach każda strona ograniczała się do powtarzania znanych

¹³¹ Por. T. Szarota, *Prasa*, op. cit., s. 399.

¹³² Tekst z 19 września — zob. C. Skuza, zał. VI, s. 770 n. Preambuła oparta była na polskim wariantcie nr 1, z tym że przed „klauzule” znalazło się — jak w wariantcie II — określenie „bezpośrednie”. Pozostałe różnice stylistyczne między tekstami z 5 VIII i 19 IX wydają się wynikać z dwukrotnego tłumaczenia.

¹³³ Por. C. Skuza, *Bezpieczeństwo*, op. cit., s. 426; R. Liczmański, *Próby*, op. cit., s. 134.

partnerowi argumentów i nie osiągnięto żadnego postępu. W końcu listopada Modzelewski zakomunikował ambasadorowi czechosłowackiemu, że zdaniem rządu polskiego „obecny rząd francuski tych paktów [z Polską i Czechosłowacją] nie chce”¹³⁴, wiary w sens rozmów zabrakło wreszcie Garreau; winę za rzekomy upór Warszawy ambasador w całości przypisywał ZSRR¹³⁵. Podobnie ocenił sytuację 22 listopada Couve de Murville; za decydujący o bezsensowności dalszych rokowań uznał międzynarodowy układ sił, choć nie oszczędził także gorzkich uwag Francji, gdzie „wszyscy się przelicytowują w antykomunizmie”. „Tak więc — podsumował uwagi dyrektora generalnego Quai d’Orsay Putrament — doszliśmy do tego, że obie strony zajęły nareszcie identyczne stanowiska”. Polski ambasador nie od dziś podzielał pogląd swego rozmówcy, że zawarcie paktu stało się „właściwie niemożliwe”. Na najbliższą przyszłość Putrament proponował, aby „niezależnie od ogólnej, niesprzyjającej atmosfery [...] w miarę możliwości kontynuować rokowania po to, by wyjaśnić sobie do reszty stanowiska obu stron i przygotować tekst, który pewnego dnia, w razie zmiany sytuacji, byłby możliwy do przyjęcia”¹³⁶.

Nawet tak skromny program okazał się niemożliwy do zrealizowania. Tydzień po tej rozmowie stosunki polsko-francuskie wkroczyły w nowy etap: 28 listopada w Metz doszło do pierwszego aresztowania w środowisku lewicowej polonii. Wkrótce aresztowania objęły znaczny krąg osób¹³⁷, wywołując oczywiście polskie retorsje. Rozpoczął się okres określony później ironicznie jako „dyplomatyczna wojna polsko-francuska”, okres pełen napięć, żalu i wzajemnych posądzeń. W lutym 1948 r. powitalna wizyta nowego ambasadora Francji w Polsce, Jean de Baelena, zamieniła się w obustronną wyliczankę pretensji i oskarżeń o szykany¹³⁸. Ton rozmów polsko-francuskich szybko upodobnił się do klimatu panującego w innych kontaktach Wschód—Zachód.

*

*

*

W powyższym artykule występuje wiele niejasności i zagadek. Część z nich wynika zapewne z faktu, iż autorowi nie udostępniono części akt znajdujących się w Warszawie. Nie to jednak wydaje się najważniejsze. Bardziej istotna dla bazy źródłowej artykułu okazała się inna okoliczność. Po pierwsze, nie zachowała się w Archiwum MSZ część notatek z rozmów politycznych i to nawet rozmów prowadzonych przez ministra. Braku tego nie sposób wytłumaczyć, niemniej jest on faktem. Po drugie, w służbie dyplomatycznej RTJN najwyraźniej niektóre źródła powsta-

¹³⁴ AMSZ, not. z rozmowy Modzelewski-Hejret z 27 XI 1947 r.

¹³⁵ Ibidem, not. z rozmowy Olszewski-Garreau z 16 XI 1947 r.

¹³⁶ Ibidem, Putrament do MSZ 22 XI 1947 r.

¹³⁷ Por. L. Tuła,czyk, *Spoleczno-polityczne organizacje polskie we Francji 1944 - 1948*, Warszawa 1978, s. 174 - 182; T. Szarota, *Prasa*, op. cit., s. 400 n.

¹³⁸ AMSZ, not. z rozmowy Jean de Baelen-Modzelewski, 11 II 1948 r.

wały tylko sporadycznie: myślę tu o ekspertyzach, dyrektywach, przeglądach ogólnych czy memorandumach, których w innych ministerstwach spraw zagranicznych było wiele. Jest oczywiste, że polski aparat dyplomatyczny pracował w nadzwyczaj trudnych warunkach, częstokroć wymuszających decyzje podejmowane bez większego przygotowania i równie często nie pozostawiające śladów w aktach. Jednakże styl pracy był nie tylko pochodną warunków, ale i efektem mechanizmu decyzyjnego: nie jest zapewne przypadkowe, że w rozmowach polsko-francuskich nazwisko Rzymowskiego pojawia się tylko sporadycznie, tak jak nie jest przypadkiem, że konferencje kolegium ministerstwa zainaugurowane zostały dopiero wiosną 1947 r. Brak czasu i ekspertów, „telefoniczne” podejmowanie decyzji i często niejasny zakres kompetencji były charakterystyczne dla wielu urzędów centralnych w okresie powojennym. Czynniki te — jak widać — nie ułatwiają pracy historyka.

Drugie utrudnienie ma charakter w mniejszym stopniu zewnętrzny, chociaż częściowo wynika także z akt, a raczej ze sposobu ich udostępniania. Istnieją bardzo duże luki w historiografii dotyczącej zagadnień związanych z powojenną polityką zagraniczną RP. Liczba tytułów polskich w bibliografii tematu tego okresu jest tego dobitnym dowodem; ich wartość poznawcza — jak wynika m. in. z niniejszego szkicu — bywa dyskusyjna. Brak monografii omawiających choćby stosunek do polityki zagranicznej PPR, PPS i PSL, nie mówiąc już o relacjach np. między PPR a FPK czy PPS a SFIO. Dotkliwy także wydaje się brak biografii takich postaci jak Zygmunt Modzelewski czy Jakub Berman. Podobne braki występują zresztą także w historiografii francuskiej w odniesieniu do interesującego nas tematu.

Wskazanie na przyczyny wyraźnych w tekście niejasności nie zwalnia autora od wysunięcia kilku wniosków. Otóż jest zaskakujące, do jakiego stopnia ożywione stosunki polsko-francuskie mieszczą się w ramach typowych kontaktów Wschód—Zachód u progu „zimnej wojny”. Trzy cezury — lipiec 1946, lipiec 1947 i jesień 1947 r. są cezurami w stosunkach między mocarstwami, a nie w historii Polski lub Francji. Zwraca uwagę rola problemu niemieckiego, zwłaszcza w pierwszej fazie rozmów. Otwarta pozostaje natomiast kwestia, w którym momencie problem niemiecki zepchnięty został na dalszy plan przez względy wewnątrzpolityczne: jest bowiem niewątpliwe, że w obu krajach rokowania prezentowano opinii publicznej jako dowód własnej samodzielności wobec sojuszników. Nie wyjaśniona pozostaje także kwestia wpływu wydarzeń wewnętrznych — wyborów, zmian w rządzie — na przebieg rozmów, chociaż wydaje się, że był znacznie mniej ważny niż rozwój sytuacji międzynarodowej. Stąd bowiem wyszły impulsy redukujące od lata 1947 r. początkowo znaczną swobodę obu rządów do minimum, charakterystycznego dla lat następnych.

LES NÉGOCIATIONS ENTRE LA FRANCE ET LA POLOGNE DANS LES
ANNÉES 1945 - 1947: ÉPISODE OUBLIÉ DE L'HISTOIRE DE LA
„GUERRE FROIDE”

Les relations entre la Pologne et la France après 1945 étaient basées sur la peur commune devant le danger allemand. Les sondages concernant soit le renouvellement du traité d'alliance de 1921, soit la conclusion d'un accord nouveau, anti-allemand, ont commencé déjà en septembre 1945. Les deux parties avaient une idée plutôt vague de la forme et des conséquences d'un tel document. La deuxième phase des pourparlers, à laquelle Varsovie s'est présentée avec son propre projet d'une déclaration politique anti-allemande, a commencé après la crise et le départ du général de Gaulle. Les négociations du printemps 1946 ont abouti à une acceptation bilatérale du texte favorisant la partie française. En dépit des intentions des Polonais, la déclaration n'a pas été signée en juin 1946; en juillet, Varsovie s'est dédit du texte rédigé au printemps. La troisième phase des pourparlers a commencé seulement en janvier 1947. En dépit des attentes des deux parties, il s'est pourtant avéré que la signature de la convention culturelle (le 19 février 1947) ne constituait pas un point de départ, mais l'apogée des relations politiques de l'après-guerre: le début de 1947 était marqué par une pression croissante de la part des alliés de deux pays; d'autre part, l'opinion publique française devenait de plus en plus anticommuniste. Au mois de mars, la partie polonaise a présenté un projet nouveau du traité, auquel Paris n'a répondu que le 10 juillet, lorsque les possibilités réelles de collaborer indépendamment des relations entre les deux grands blocs, étaient devenues pratiquement nulles. Deux fois encore, en août et en septembre, les Français et les Polonais ont présenté leurs projets du traité; l'impossibilité d'en arriver à un compromis, parfois dans les questions purement protocolaires, montrait clairement combien les espérances conçues originairement par les deux parties étaient devenues vaines.

La reconstruction du déroulement des pourparlers à la base des documents conservés dans les archives du Ministère des Affaires Étrangères de la Pologne, est extrêmement difficile, surtout à cause des lacunes importantes dans les sources, aussi bien dans les comptes rendus des négociations que dans les estimations. Cependant les lacunes dans l'historiographie, aussi bien polonaise que française, s'avèrent encore plus dramatiques.